

PASSA

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

6 maja 2021

czasopismo bezpłatne

Nr 18 (1058)

www.passa.waw.pl

PIASECZNO KUCHAREK SZEŚĆ



Zamów on-line na www.kucharekszesc.pl

Zamów telefonicznie
(22) 855 00 55



Czy prawda zwycięży?



Czyt. str. 6

Czyta nas milion Polaków

Czyt. str. 2



RYS. AUGUST

Wilanowski zabytek



Czyt. str. 9

Rodzina
Przychodnia

NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia

+48 664 370 314 (22) 382 70 14

Serdecznie zapraszamy!

Naszym pacjentom zapewnimy
wizyty nawet w dniu zapisu!

KONTAKT:
ul. Dereniowa 9, 02-776 Warszawa
Pon-Pt: 8:00 - 18:00



rodzinnaprzychodnia.eu

**PUNKT
POBRAŃ**

TESTY COVID-19
ZAŚWIADCZENIA LEKARSKIE

„Passa” poszła w miliony...



-Kulturalnym, było niemałą sensacją. O utworzeniu „Passy” pomyślałem już na zupełnie nowym etapie rozwoju mediów, przygotowując się akurat do wyprawy na Igrzyska Olimpijskie w Sydney jako wysłannik mojej macierzystej firmy „Przeglądu Sportowego”. Był to etap internetowego szturm, zmuszającego wszystkie media do całkiem nowego podejścia. „Passa” miała to do siebie, że niemal od początku – jednocześnie z wydaniem papierowym – ukazywała się w Internecie w identycznym układzie treściowym i graficznym. I tak jest do tej pory. Chcąc przeczytać najświeższy numer, wystarczy na naszym home page'u kliknąć „ostatnie wydanie” i nie trzeba uganiać się za „Passą” w papierze. Tym bardziej, że w przeciwieństwie do wielu innych mediów nie uzależniamy dostępu do całości każdego artykułu od ewentualnej opłaty – co praktykuje się coraz częściej w świecie prasy.

Z początkiem maja minęło 21 lat od momentu, gdy uruchomiliśmy tygodnik sąsiadów „Passa”. Miał on po części kontynuować tradycję głęboko zakorzenionego na południu Warszawy „Pasma”, którego redaktorem naczelnym pozostawałem przed laty, przejąwszy tę funkcję od Marka Przybylika. „Pasmem” zajął Marek wraz z Andrzejem Ibisem-Wróblewskim jako klasyczną gazetę lokalną, rozdawaną za darmo, a utrzymującą się z reklam. Był to w 1987 roku wzór przeniesiony żywem z Zachodu i stanowiący w warunkach PRL-u swoisty ewenement. „Pasmem” wypełniono medialną lukę, bowiem szybko rozwijający się Ursynów, gdzie siedzibę od początku znalazła redakcja, potrzebował takiego medium. Nakład w wysokości 50 tysięcy egzemplarzy wystarczał, by tygodnik trafiał do każdej skrzynki pocztowej w ursynowskich blokach.

„Pasma” pamięta się do dzisiaj, bo w chwili powstania chlubiło się pozycją jedynej tego typu czasopiśmi w Polsce. A były to czasy, gdy prasa papierowa odgrywała jeszcze podstawową rolę. Jednocześnie zaś powstanie tygodnika niezależnego od ówczesnych struktur politycznych, powiązanego luźno jedynie z Ursynowsko-Natolińskim Towarzystwem Społeczno-

RYS. PETRO/AUGUST



Internet sprawia, że może przeczytać nasz tygodnik zarówno zainteresowany nim bywalec ursynowskiego hipermarketu Leclerc, jak i polski emigrant, mieszkający w Ameryce czy Australii. Nie są to, oczywiście, liczby czytelników, które mogłyby oszołomić. W miniony weekend jednakże zdarzyło się coś, co nie tylko nam dało dużo do myślenia. Otóż świetny artykuł Tadeusza Porębskiego i Lecha Królikowskiego pt. „Fascynujący życiorys najbogatszego Polaka w historii” udostępnił mi po koleżeńsku wielkiemu portalowi informacyjnemu Onet. Rzecz ukała się tam pod firmą „Passy” i od początku trwanie tej pozycji w czołówce newsów wykazywało, że otwiera ją ogromna masa

czytelników. Po dwóch dniach dowiedzieliśmy się, że ponad... milion Polaków przeczytało wywód naszych dwu autorów o Karolu Jaroszyńskim, dysponującym w 1916 roku majątkiem odpowiadającym dzisiejszym 200 miliardom złotych.

Już tylko ten sprawdzian przekonał nas, że będąc czasopiśmie absolutnie niezależnym, idziemy we właściwym kierunku, nie ograniczając się li tylko do rozpatrywania problemów lokalnych. Tym bardziej, że nie ma obawy, by nagle wykupił nas jakiś koncern, który np. kazalby redaktorowi naczelnemu tańczyć tak,

jak korporacyjna orkiestra akurat zagra. Dlatego z równą chęcią pisujemy o dziurze w asfalcie na którejś z warszawskich ulic, jak i o dziurze w budżecie państwa. Za każdym razem kierując nasze publikacje do Czytelników, którym kolana może się już z jakichś powodów trochę wytarły, ale rozum na pewno nie.

Słowo pisane pozostaje słowem pisany – niezależnie od tego, czy ukazuje się w formie drukowanej czy elektronicznej. Kiedyś, gdy medialny awans przeżywała telewizja, wielką popularność zyskał program pt. „Wszyscy jesteśmy sędziami”.

W dobie komunikacji internetowej w ogóle, a mediów społecznościowych w szczególności – okazuje się nagle, że „wszyscy jesteśmy dziennikarzami”. Stąd niedawny prezes Trybunału Konstytucyjnego, świetny prawnik i odważny opozycjonista z okresu PRL – Jerzy Stepień – zamieszcza znakomite komentarze na Facebooku, a niegdysiejszy prześmiewca prasowy, wieczny jajczar gwizdzący na wszelkie rygory moralne i językowe – Jerzy Urban – prezentuje filmowe wygłupy na YouTube. Posty internetowe z kolei pozwalają zwykłemu czytelnikowi na czynienie tak bezczelnych i bezpod-

stawnie zniesławiających uwag, na jakie nigdy nie pozwoliłoby sobie w tradycyjnych środkach masowego przekazu – przy pełnej odpowiedzialności za słowo.

W codziennym obiegu internetowym odbiorcy proponuje się przeczytanie informacji o jakimś poważnym skandalu politycznym, którego skutkiem jest sprzeniewierzenie milionów, a nawet miliardów złotych z publicznej kasy, a jednocześnie serwuje się newsa o... nowej fryzurze przejściowej gwiazdeczki disco polo lub epatując wiadomością o tym, że innej gwiazdeczce wychylny majtki spod spódnicy. I z taką równoważnością musimy się pogodzić. Internet daje równe szanse zarówno dziennikarzom z prawdziwego zdarzenia, jak i sprzedawcom banalów, a także zwykłemu oszustom, nagabującym nas ze wszelkich stron. Otwiera też niespotykane dotychczas możliwości wprawiania w mistyczną ekstazę i wyludzenia nie małych datków od naiwniaków, wierzących w cudowne uzdrowienie albo w szlachetne intencje wznoszącego oczy ku Niebu wycwanianego groszora.

Chcąc zatem wciąż oferować publiczności dobry towar – zamiast namiastek i podródek – zamierzamy wyjść z „Passą” na nieco szerszą arenę, bynajmniej nie opuszczając dotychczasowej publiczności. Czas po temu najwyższy, bo gołym okiem widać, co się w Polsce dzieje z mediami. A jeśli nadal będziemy wzbudzać zainteresowanie milionów, to taka reakcja nas z całą pewnością nie zmartwi.

MACIEJ PETRUCZENKO
PASSMITA
naczelnym@passa.waw.pl

jary Spółdzielnia Mieszkaniowo-Budowlana „Jary” w Warszawie ul. Surowieckiego 12 ogłasza:

PRZETARG NIEOGRANICZONY DWUETAPOWY na ustanowienie odrębnej własności n.w. lokali mieszkalnych:

- Warszawa, ul. Cybisa 9 m. 13, pow. 42,40 m²
(2 pokoje, widna kuchnia, łazienka, wc, przedpokój) lokal posiada balkon, czwarte, ostatnie piętro bez windy
Cena wywoławcza wynosi 317.000 zł, wadium – 31.700,00 zł
- Warszawa, ul. Herbsta 4 m. 821, pow. 31,30 m²
(1 pokój, ciemna kuchnia, łazienka, przedpokój), piętro siódme
Cena wywoławcza wynosi 255.000 zł, wadium – 25.500,00 zł
- Warszawa, ul. Herbsta 4 m. 902, pow. 37,80 m²
(2 pokoje, ciemna kuchnia, łazienka, przedpokój), lokal posiada loggię, piętro ósme
Cena wywoławcza wynosi 308.000 zł, wadium – 30.800,00 zł
- Warszawa, ul. Wiolinowa 10 m. 30, pow. 63,30 m²
(4 pokoje, widna kuchnia, łazienka, wc i przedpokój), lokal posiada balkon, parter
Cena wywoławcza wynosi 475.000 zł, wadium – 47.500,00 zł

Budynki wybudowane zostały w technologii „wielka płyta” w latach 1977-1981 r., są ocieplone. Spółdzielnia posiada prawo własności do gruntu pod ww. budynkami.

Wadium należy wpłacić na konto Spółdzielni: **92 1020 1169 0000 8602 0011 1427** w terminie **do dnia 27.05.2021 r.**

Wypełnioną deklarację przystąpienia do przetargu (załącznik nr 3 do Regulaminu przetargu), oryginał oświadczenia małżonka o wyrażeniu zgody na udział w II etapie aukcji ze wskazaniem oferty maksymalnej (załącznik nr 4 do Regulaminu przetargu) oraz oryginał dowodu wpłaty wadium, należy składać w **zamkniętych kopertach** z napisem „Przetarg na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego nr .. przy ulicy w Warszawie” w Punkcie Obsługi Mieszkańców Spółdzielni Mieszkaniowo – Budowlanej „Jary”, przy ulicy Surowieckiego 12 w terminie **do dnia 27.05.2021r.**

Osoby zamierzające przystąpić do przetargu mogą obejrzeć oferowane lokale w dniach:
21.05.2021 r. od godz. 12:30 do godz. 14:30
25.05.2021 r. od godz. 7:00 do godz. 9:00
27.05.2021 r. od godz. 15:30 do godz. 18:00

Z Regulaminem przetargu oraz dodatkowymi informacjami w sprawie lokalu, oferenci mogą zapoznać się na stronie internetowej www.smbjary.waw.pl lub w siedzibie SMB „Jary”, (pok. 116, tel. 22 644-99-76) w godzinach pracy Spółdzielni.

Komisja przetargowa otworzy oferty w dniu 28.05.2021 r. o godz. 12:00 bez udziału oferentów z uwagi na epidemię Covid-19. Spółdzielnia zawiadomi pisemnie oferentów w terminie 14 dni od zatwierdzenia przetargu pisemnego w zakresie wyłącznie ich dotyczącym. W zawiadomieniu skierowanym do osób wygrywających pierwszy etap przetargu (3 najkorzystniejsze pod względem ceny oferty) zostanie podany do wiadomości termin, miejsce aukcji (licytacja ustna) oraz cena wywoławcza obowiązująca w II etapie.

Administratorem danych osobowych oferentów jest Spółdzielnia Mieszkaniowo-Budowlana „Jary” z siedzibą w Warszawie, ul. Surowieckiego 12, KRS 0000079817.
Pełna informacja o przetwarzaniu danych osobowych znajduje się na stronie internetowej www.smbjary.waw.pl
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Prawo i my

Ślub przez pełnomocnika

W czerwcu mam wyznaczony termin ślubu cywilnego. Po ślubie miałem z żoną wyjechać za granicę na kilkuletni kontrakt zawodowy. Niestety okazało się, że muszę wyjechać jeszcze przed ślubem a nie mamy możliwości przyspieszenia samej uroczystości. Moja narzeczona musi zostać moją żoną gdyż inaczej nie może ze mną pojechać. Co możemy zrobić?

Zasadą jest, że małżeństwo zostaje zawarte, gdy mężczyzna i kobieta jednocześnie obecni złożą przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego oświadczenia, że wstępują ze sobą w związek małżeński. Zgodnie z brzmieniem art. 6 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego sąd z ważnych powodów może zezwolić, żeby oświadczenie o wstąpieniu w związek małżeński zostało złożone przez pełnomocnika. Według postanowienia Sądu Najwyższego udzielenie zezwolenia uzasadnić mogą tylko takie okoliczności, które w świetle zasad współżycia społecznego usprawiedliwiają odstąpienie od obowiązku jednoczesnego stawienia się przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego dla złożenia oświadczenia, że wstępują w związek małżeński (uchwała 7 sędziów SN z dnia 8 czerwca 1970 r., III CZP 27/70, OSNCP 1971, nr 1, poz. 2). Katalog ważnych powodów uzasadniających zawarcie związku małżeńskiego przez pełnomocnika nie jest zamknięty (kodeks nie zawiera ich enumeratywnego wyczerpania). W związku z tym przesłankę tę trzeba rozpatrywać w każdym przypadku indywidualnie. Osoba zainteresowana zawarciem małżeństwa przez pełnomocnika musi złożyć do sądu stosowny wniosek. Co ciekawe, wniosek ten nie może zostać złożony przez drugiego z narzeczonych, a jedynie przez samego zainteresowanego.

O ile sąd udzieli zgody, pełnomocnictwo powinno być udzielone na piśmie z podpisem urzędowo poświadczonym przez notariusza i wymienian osobę, z którą małżeństwo ma być zawarte. Pełnomocnik działa w imieniu przyszłego małżonka i dokonuje czynności prawnej, która powoduje zawarcie związku małżeńskiego przez reprezentowanego. Pełnomocnikiem do zawarcia małżeństwa może być niemal każdy i nie ma tu nawet znaczenia, że będzie to osoba tej samej płci. Mocodawca ma prawo w każdej chwili odwołać pełnomocnictwo bez podania przyczyny lub wskazać innego pełnomocnika.

Zgodnie z art. 16 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego jeśli małżeństwo zawarte zostało przez pełnomocnika bez uprzedniego zezwolenia sądu albo jeżeli pełnomocnictwo było nieważne lub skutecznie odwołane mocodawca może żądać unieważnienia małżeństwa. Nie można jednak żądać unieważnienia z tych powodów, jeżeli małżonkowie podjęli wspólne pożycie.

Magdalena Rogalska - radca prawny

Autorka prowadzi indywidualną Kancelarię Rady Prawnego na Ursynowie



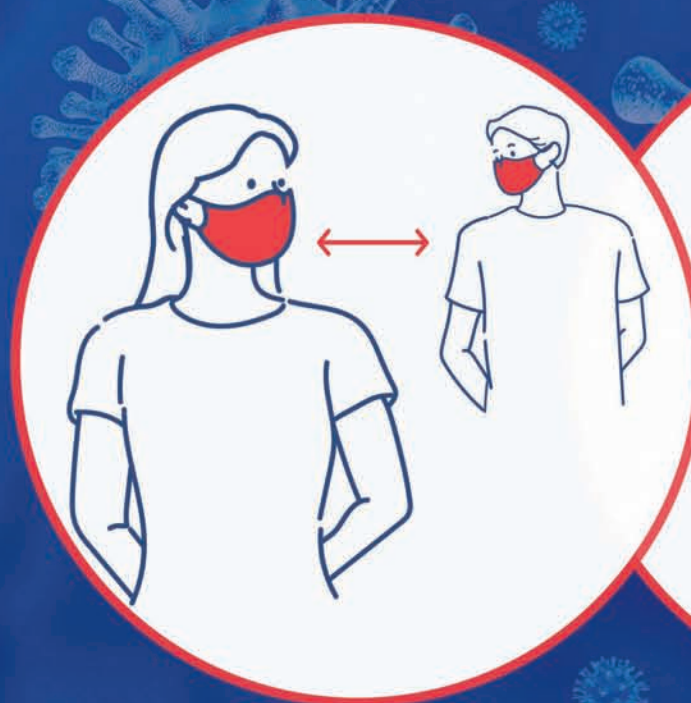
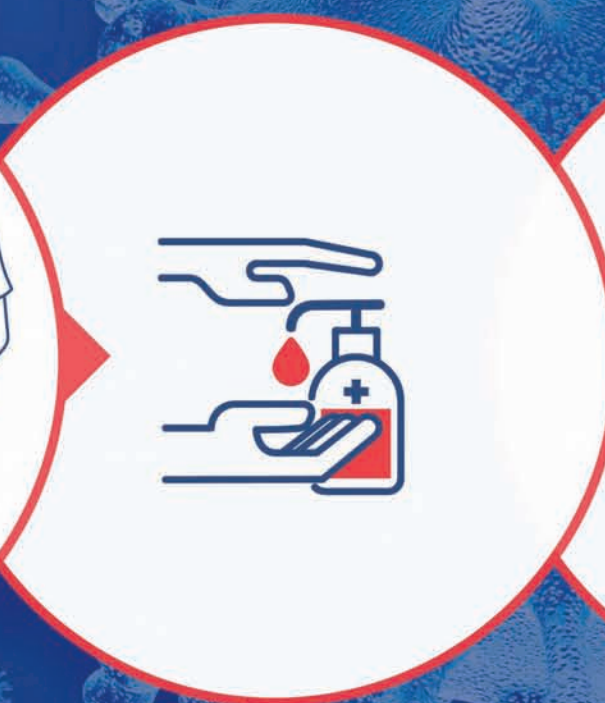
Ministerstwo Zdrowia



Naczelna Izba Aptekarska

KORONAWIRUS

PAMIĘTAJ! Chroń starsze osoby!


DYSTANS

DEZYNFEKCJA

MASECZKA

CHCESZ POZNAĆ WYNIK TWOJEGO TESTU NA COVID-19?

- 1 Wejdź na pacjent.gov.pl
- 2 Zaloguj się na Twoje Internetowe Konto Pacjenta (IKP).

ZNAJDZIESZ TAM



Wynik testu na
obecność koronawirusa.



Informację, czy masz obowiązek przebywać
na **kwarantannie lub w izolacji domowej.**
A jeśli tak, jak długo.



DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ NA [GOV.PL/KORONAWIRUS](https://gov.pl/koronawirus)



Aplikacja, która pomaga
w walce z koronawirusem.



Więcej informacji na
www.gov.pl/stopcovid

4 **Rozmawiamy ze Sławomirem Potapowiczem, wiceprzewodniczącym Rady Warszawy**

Komfortowe rozwiązania komunikacyjne dla mieszkańców

PASSA: W grudniu 2020 roku został otwarty odcinek B i C Południowej Obwodnicy Warszawy. Długo oczekiwana inwestycja budzi jednak sporo kontrowersji. Chodzi o generowany hałas. Czy w tej sprawie mieszkańcy mogą liczyć na szybką reakcję władz miasta?

SŁAWOMIR POTAPOWICZ: Przede wszystkim pamiętajmy, że POW to inwestycja rządowa realizowana przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad. Podkreślam to, ponieważ w tym przypadku możliwości władz samorządowych są ograniczone. I rzeczywiście to była długo wyczekiwana inwestycja, która po otwarciu odcinka ursynowskiego stanie się wygodnym, komunikacyjnym rozwiązaniem. Ale to nie wyklucza że POW ma być komfortowym rozwiązaniem dla mieszkańców Ursynowa, Wilanowa i Wawra, szczególnie w zakresie czystości powietrza i hałasu.

Z uwagą śledzę także kluczową dla mieszkańców Ursynowa sprawę filtrów. Nie ma bowiem zgody na pogorszenie jakości powietrza dla kilku tysięcy mieszkańców. W pełni popieram radnych z Ursynowa, którzy jak najszybciej domagają się instalacji filtrów na wyrzutniach spalin. Tu po prostu nie możemy czekać.

Niestety, wiem też, że będzie problem z hałasem, na który szczególnie wskazują mieszkańcy Wilanowa i Wawra. Stanie się tak wraz z otwarciem odcinka A.



Wówczas do ruchu POW zostaną dopuszczone ciężarówki, istotnie zwiększy się ruch, a tym samym generowany hałas będzie znacznie większy niż obecnie.

Ale czy to oznacza, że mieszkańcy będą skazani na wieczny hałas?

Oczywiście, że nie. Przede wszystkim GDDKiA jest zobowiązana zgodnie z prawem, aby w rok po otwarciu c/ałego, warszawskiego odcinka POW przeprowadzić ponownie badania akustyczne. I wówczas, jeśli po-

twierdzą się opinie dotyczące przekroczenia dopuszczalnych norm poziomu hałasu, ma obowiązek dokonać zmian w zabezpieczeniach trasy. Natomiast to nie jest rozwiązanie, które satysfakcjonuje mieszkańców. Dlatego też podjęliśmy działania, które umożliwią prezydentowi Warszawy przeprowadzenie badań akustycznych wcześniej, aniżeli prawo zobowiązuje do tego GDDKiA. W marcu Rada Warszawy wyraziła zgodę na przeprowadzenie dodatkowych badań akustycznych przy POW w

ramach realizowanej mapy akustycznej Warszawy. Jeśli badania te potwierdzą opinie mieszkańców o podwyższonym poziomie hałasu, to odpowiednie wnioski zostaną skierowane do Marszałka Województwa Mazowieckiego. Potem Marszałek może wydać decyzję, na podstawie której GDDKiA będzie zmuszona do postawienia wyższych ekranów.

Czy to zmniejszy hałas?

Tak, choć trzeba się jeszcze uzbroić w cierpliwość. Niemniej

odpowiednie wnioski będą wcześniej aniżeli czekanie na wyniki badań GDDKiA. Jestem przekonany, że w ten sposób pomożemy mieszkańcom Wilanowa i Wawra, których domostwa są w pobliżu POW.

A czy w Warszawie doczekamy się nowoczesnych rozwiązań związanych z publiczną komunikacją? Myślę to o pana inicjatywie związanej z biletami dynamicznymi lub przystankowym.

Mam taką nadzieję. Zresztą w tym przypadku nie odkrywamy Ameryki. Podobne rozwiązania funkcjonują już w Europie a też i Polsce. Choćby w takich miastach jak Tarnów, Poznań, Wrocław. Ostatnio też Kraków podjął uchwałę intencyjną, w której zobowiązał prezydenta miasta do uwzględnienia w pracach nad nową taryfą komunikacyjną biletów dynamicznych. Dlatego uważam że Warszawa także zasługuje na podobne rozwiązanie.

Na czym to rozwiązanie ma polegać?

Najkrócej mówiąc, na sprawniejszym koszcie poruszania się komunikacją miejską. Pasażer płaci za przejechane przystanki, a nie za stanie w korkach. A w przypadku biletu dynamicznego, to system automatycznie pobiera optymalną opłatę do przejechanej trasy autobusem czy tramwajem.

Kiedy możemy się spodziewać takiego rozwiązania w stolicy?

Musimy się niestety uzbroić w cierpliwość. Odpowiedź na moją interpelację nie jest jednoznaczna. Obecny system biletowy, który mamy w Warszawie, a także obowiązująca taryfa, nie dają bowiem możliwości wprowadzenia proponowanych rozwiązań. Jednocześnie ZTM przeprowadził analizę przedwdrożeńową dla projektu Zintegrowanej Karty Miejskiej (ZKM). Nowa cyfrowa karta miejska ułatwi w przyszłości korzystanie z transportu publicznego, parkingów, rowerów, obiektów sportowych i placówek kulturalnych oraz załatwianie codziennych spraw w urzędzie. Zakres ZKM przygotowany jest tak, aby można było implementować nową taryfę biletową, a także wszelkie nowe pomysły i zmiany w taryfie, między innymi płatności przystankowe czy czasowe.

Czyli kiedy możemy się spodziewać nowych rozwiązań w komunikacji miejskiej?

Odpowiedź nie jest prosta. Ale mam nadzieję, że jeśli uda się przyjąć podobną do krakowskiej uchwałę w sprawie ustalenia kierunków działania dla prezydenta Warszawy dotyczącej wprowadzenia dynamicznej taryfy w komunikacji miejskiej, to nowoczesnymi rozwiązaniami będziemy się cieszyć jeszcze w tej kadencji.

1000 flag dla mieszkańców



W niedzielę, 2 maja obchodziliśmy Święto Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Z tej okazji 30 kwietnia Urząd Dzielnicy Ursynów przekazał mieszkańcom Ursynowa ponad 1000 flag. Barwy narodowe były rozdawane w namiocie obok budynku urzędu i jak co roku cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Ursynowski samorząd od lat zachęca mieszkańców aby tego dnia wywieszali flagi, a rozdając je przed urzędem wspiera patriotyzm. Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej to święto wprowadzone w 2004 roku.

Nowy dyrektor Ursynowskiego Centrum Kultury

Pracę rozpoczyna właśnie pierwszy dyrektor Ursynowskiego Centrum Kultury „Alternatywy”. Prezydent m.st. Warszawy Rafał Trzaskowski zaakceptował rekomendację Komisji Konkursowej, która jednogłośnie wskazała na to stanowisko Krzysztofa Czubaśkę.

Nowy dyrektor Ursynowskiego Centrum Kultury to człowiek

kultury. Jest doktorem nauk humanistycznych. Większość swojego zawodowego życia spędził w dzielnicy Śródmieście, ale od ponad dwudziestu lat jest mieszkańcem Ursynowa. To człowiek związany ze środowiskiem kulturalnym. Pracował na stanowisku naczelnika w Wydziale Kultury i Promocji dla Dzielnicy Śródmieście. Do głównych jego obowiązków należało organizowanie wydarzeń i projektów

kulturalnych oraz współpraca i nadzór nad instytucjami kultury. Pełniąc funkcję zastępcy burmistrza oraz burmistrza Śródmieścia, był zaangażowany w sprawy kultury i sprawował bezpośredni nadzór nad Wydziałem Kultury i Promocji, Biblioteką Publiczną oraz Domem Kultury „Śródmieście”. Ważnym elementem jego ścieżki zawodowej jest edukacja związana z kulturą. Ukończył wyższe studia magisterskie na kierunku filologia polska – specjalność animacja kultury i nauczycielska, a także studia podyplomowe w zakresie komunikacji społecznej i mediów oraz zarządzania dla twórców, artystów i animatorów kultury.

– Dyrektor Krzysztof Czubaśkę przedstawił autorski program, który jest zrównoważoną i ciekawą propozycją kulturalną, uwzględniającą potrzeby mieszkańców Ursynowa oraz rezultaty przeprowadzanych przez Urząd Dzielnicy Ursynów konsultacji społecznych. Najnowocześniejszy w stolicy dom kultury, zyskał doświadczonego w obszarze kultury człowieka i skutecznego menedżera. Efekty jego pracy z pewnością zostaną docenione przez mieszkańców – mówi burmistrz Ursynowa Robert Kempa.



Wyniki oceny projektów zgłoszonych do BO

W obecnej edycji Budżetu Obywatelskiego mieszkańcy zgłosili łącznie 2199 propozycji projektów. Właśnie zakończyła się ich ocena. Do głosowania zostało dopuszczonych 1368 projektów – 1245 dzielnicowych oraz 123 ogólnomiejskich. Autorzy pomysłów ocenionych negatywnie mogą odwołać się od decyzji do 11 maja. Ostateczną listę projektów dopuszczonych do głosowania poznamy 31 maja.

– Bardzo się cieszę, że warszawianki i warszawiacy zgłosili tak dużo pomysłów i że podobnie jak w poprzedniej edycji Budżetu Obywatelskiego, większość z nich została oceniona pozytywnie – mówi Karolina Zdrodowska, dyrektorka koordynatorka ds. przedsiębiorczości i dialogu społecznego w Warszawie. – Mimo trudnego czasu pandemii, mieszkanki i mieszkańcy pokazali, że chcą współdecydować, w jakim kierunku powinna rozwijać się Warszawa. Już dziś zachęcam do zapoznawania się z propozycjami projektów, na które w czerwcu będzie można zgłasować – dodaje Karolina Zdrodowska.

Wszystkie projekty zgłoszone do Budżetu Obywatelskiego podlegały ocenie zgodnie z kryteriami określonymi w Uchwale Rady m.st. Warszawy. Te pomysły, które spełniły kryteria formalne, trafiły do oceny merytorycznej polegającej na sprawdzeniu możliwości ich realizacji. Oceniana była m.in. zgodność z obowiązującymi przepisami prawa, wskazana lokalizacja projektu, a także czas i szacunkowy koszt realizacji projektu.

Jeżeli w trakcie weryfikacji okazało się, że projekt wymaga zmian, aby mógł być poddany pod głosowanie, pracownicy urzędu kontaktowali się z ich autorami – przedstawiali proponowany zakres zmian i wyjaśniali, z czego wynika konieczność ich wprowadzenia. Do zaproponowanych zmian projektodawcy mogli się odnieść w ciągu sześciu dni od momentu otrzymania informacji z urzędu. Jeżeli nie udało się osiągnąć porozumienia w kwestii wprowadzenia zmian, pomysł został oceniony negatywnie.

Statusy projektów na 2022 r. (stan na 4 maja):
– Projekty ocenione pozytywnie: 1368 (62%), w tym 123 ogólnomiejskie i 1245 dzielnicowych,
– Projekty ocenione negatywnie: 725 (33%), w tym 79 ogólnomiejskich i 646 dzielnicowych,
– Projekty wycofane przez autora: 106 (5%), w tym 23 ogólnomiejskie i 83 dzielnicowe.

Wyniki oceny wszystkich projektów wraz z uzasadnieniami zostały opublikowane na stronie?bo.um.warszawa.pl.

W przypadku zastrzeżeń co do wyniku oceny projektu autor może poprosić o jej powtórne przeprowadzenie. W tym celu, w terminie do 11 ma-

ja, należy złożyć odwołanie. Można to zrobić elektronicznie – poprzez stronę bo.um.warszawa.pl albo papierowo. Odwołanie w formie papierowej należy złożyć w urzędzie dzielnicy właściwym ze względu na lokalizację projektu (dla projektów na poziomie dzielnicowym) lub w Centrum Komunikacji Społecznej, za pośrednictwem kancelarii ogólnej przy ul. Kredytowej 3 (dla projektów na poziomie ogólnomiejskim).

Odwołania będą rozpatrywane do 31 maja. Tego dnia poznamy ostateczne wyniki oceny, a zarazem listę projektów dopuszczonych do głosowania.

W 8. edycji Budżetu Obywatelskiego do dyspozycji mieszkańców są ponad 93 mln złotych. Głosowanie na projekty odbędzie się od 15 do 30 czerwca. Wyniki głosowania mieszkańców i lista zwycięskich projektów zostanie ogłoszona 15 lipca. Będą one realizowane w 2022 roku.



Do ursynowskiego budżetu obywatelskiego mieszkańcy zgłosili 154 pomysły. Ze względu na lokalizację i kompetencje 8 z nich zmieniło poziom z dzielnicowego na ogólnomiejski, a 1 z ogólnomiejskiego na dzielnicowy. Na etapie oceny merytorycznej autorzy wycofali 9 złożonych wcześniej projektów, natomiast 8 wniosków nie przeszło weryfikacji formalnej. Do głosowania dopuszczono 102 pomysły. Nie jest to ostateczny wynik – do 11 maja można odwołać się od negatywnej oceny.

W wyniku oceny formalnej 8 wniosków zweryfikowano negatywnie ze względu na nieuzupełnienie w terminie braków (brak wypełnionego formularza, listy poparcia, niewłaściwa liczba podpisów). Merytorycznie Urząd Dzielnicy Ursynów ocenił 111 pomysłów (pozytywnie 94, negatywnie 17). Jednostki miejskie takie jak Zarząd Dróg Miejskich, Zarząd Zieleni i Zarząd Transportu Miejskiego weryfikowały 18 wniosków (pozytywnie 8, negatywnie 10).

FOTO WIKIPEDIA



Noc muzeów powraca

Po rocznej przerwie spowodowanej pandemią, wraca Noc Muzeów. W nowej formule, bezpiecznej i z zachowaniem reżimu sanitarnego, święto kultury będzie obchodzone 15 maja.

W maju przypada Międzynarodowy Dzień Muzeów, święto ustanowione przez Międzynarodową Radę Muzeów, działającą przy UNESCO. Pierwsza warszawska Noc Muzeów odbyła się w 2004 roku. Ze skromnej imprezy, w której uczestniczyło 11 muzeów, przestoczyła się w olbrzymie okołomiejskie wydarzenie.

– W tym roku Noc Muzeów będzie miała nieco inny przebieg, dostosowany do warunków wynikających z pandemii COVID-19. Proponujemy trzy typy aktywności: tradycyjną, spacer z kulturą oraz online – powiedział Rafał Trzaskowski, prezydent m.st. Warszawy.

Od 4 maja br. muzea i galerie ponownie są otwarte. O ile nie zmieni się sytuacja epidemiologiczna, podczas Nocy Muzeów będzie możliwe zwiedzanie instytucji – nie tylko tych związanych z kulturą. W tegorocznej odsłonie swój udział potwierdziło 180 placówek, w tym 17 nowych.

Ze względu na sytuację epidemiologiczną zostały zaplanowane dodatkowe działania w nowej formule. Pierwsza to spacer z kulturą, czyli wydarzenia i ekspozycje na świeżym powietrzu. Zorganizowało je aż 80 instytucji, które zaplanowały swoje działania na zewnątrz, poza murami swoich siedzib. Zostały przygotowane dwie trasy spacerowe do najciekawszych miejsc w centrum miasta. Pomocną tu będzie mapka z przebiegiem tych tras. Przygotowano również ok. 100 wydarzeń online, które mogą być zachętą do wizyty w wirtualnym muzeum.

Nie zabraknie tradycyjnej parady zabytkowych autobusów i tramwajów. Po paradzie zabytkowe pojazdy będą dostępne do zwiedzania – autobusy na placu Defilad, tramwaje na placu Narutowicza. Zwiedzanie odbędzie się w zgodzie z obowiązującym reżimem sanitarnym.

Szczegółowe informacje są dostępne na stronie um.warszawa.pl/nocmuzeow.

Wszyscy uczniowie wrócą do szkół 31 maja

Trwa luzowanie epidemicznych obostrzeń, również tych związanych z edukacją. Zgodnie z harmonogramem przedstawionym przez rząd, 4 maja do szkół wróciły wszystkie klasy 1-3. Od 17 maja ma zostać wprowadzona nauka hybrydowa dla klas 4-8 szkół podstawowych oraz uczniów szkół ponadpodstawowych a od 31 maja – nauka stacjonarna dla tych roczników.

– Czas pokaże, czy nie są to decyzje podjęte na wyrost m.in. dlatego, że zbliża się koniec roku szkolnego i zostało mało czasu na przeprowadzenie sztan-darowego programu zajęć wspomagających, ogłoszonego przez ministra Przemysława Czarnka. Szkoda, że jego przygotowanie zajęło ministerstwu prawie cały rok, a w ślad za tymi deklaracjami nie poszły jak na razie konkrety i pieniądze – stwierdza Renata Kaznowska, zastępca prezydenta m.st. Warszawy. I dodaje: – Niestety, edukacja od początku epidemii jest królikiem doświadczalnym – trochę testujemy, trochę szczepimy, trochę uczymy się hybrydowo itd. Zaszczepiono tylko część pracowników, nie wszyscy nauczyciele otrzymali dwie dawki szczepionki, kadra niepedagogiczna w ogóle nie została ujęta do szczepień priorytetowych. I najważniejsze – jest wiele głosów przeciwnych powrotowi uczniów do szkoły tuż przed zakończeniem roku.

W stolicy do szkolnych ławek od wtorku, 4 maja, wróciło ponad 47 tys. uczniów z klas 1-3 z samorządowych szkół podstawowych i 9 tys. uczniów szkół niepublicznych.

Od 17 maja będzie się uczyło w trybie hybrydowym blisko 92 tys. uczniów szkół publicznych i niepublicznych klas 4-8 ze szkół podstawowych oraz blisko 72 tys. uczniów publicznych i niepublicznych liceów, techników i szkół branżowych I stopnia. Część klas stacjonar-

Od 31 maja wszyscy uczniowie klas 4-8 ze szkół podstawowych oraz uczniowie ze szkół ponadpodstawowych wrócą do nauki w trybie stacjonarnym. Jak zastrzega rząd „harmonogram może zmieniać się w zależności od aktualnej sytuacji epidemicznej”.

jednorazowe. Opiekunowie (zasada: jedno dziecko - jeden opiekun) mogą wchodzić do przestrzeni wspólnej wyznaczonej przez dyrektora pod warunkiem zachowania 1,5 m dystansu. Inne osoby z zewnątrz mogą przebywać jedynie w miejscach do tego wyznaczonych.



nie (nie więcej niż 50 proc. uczniów), a część zdalnie (co najmniej 50 proc.) – na zmiany. Przy planowaniu i organizacji zajęć dyrektorzy szkół będą uwzględniali warunki lokalowe oraz możliwości organizacyjne szkoły, a także równomierne i naprzemienne realizowanie zajęć stacjonarnych i zdalnych przez każdego ucznia. Natomiast w przypadku szkół specjalnych decyzję o wyborze trybu nauki, tak jak dotychczas, będą podejmowali dyrektorzy placówek.

We wszystkich stołecznych szkołach przed wejściem do szkoły i szatni trzeba dezynfekować dłonie. Do placówek mogą przychodzić tylko osoby zdrowe, bez objawów wskazujących na infekcję dróg oddechowych oraz pracownicy i dzieci, których domownicy nie są zakażeni lub nie przybywają na kwarantannie.

Osoby przyprowadzające i odprowadzające dzieci muszą przestrzegać środków ostrożności – osłaniać usta i nos, dezynfekować ręce lub nosić rękawiczki

Uczniowie nie mogą wymieniać się żadnymi przyborami szkolnymi. Sale są wietrzone co godzinę, po każdych zajęciach, a sprzęt sportowy myty lub dezynfekowany.

Wyłączono wszelkie źródła i fontanny wody pitnej. W łazienkach są instrukcje jak prawidłowo myć i dezynfekować dłonie. Zajęcia są organizowane tak, aby ograniczyć gromadzenie się poszczególnych grup uczniów na terenie szkoły (różne godziny zajęć na boisku, jak najrzadsza zmiana sal, w których odbywają się lekcje dla danej klasy).

www.adgaz.net



MECHANIKA SAMOCHODOWA

naprawy silników, zawieszenia, sprzęgła rozrządy, przeglądy okresowe



GAZ

INSTALACJE GAZOWE

systemy holenderskie, włoskie, polskie Koltec, Prins, Vialle, BRC, Stag



TŁUMIKI



WYMIANA OPON

WIELKA PROMOCJA

Bezpłatna kontrola stanu technicznego auta.
Instalacje LPG IV generacji od 1800 zł.

Piaseczno, ul. Wiśniowa 8a;

tel. 22 711 04 78
509 19 19 29

KROWN®
ZABEZPIECZENIA
ANTYKOROZYJNE



Kochasz swoje auto?
Zabezpiecz je przed korozją!

WWW.KROWN.PL

☎ 782 221 220

📱 /Krown Polska

WARSZAWA

📍 Ul. Modlińska 229

📍 Al. Jerozolimskie 236

Wywiad z Marią Jolantą Batycką - Wąsik, wójtem gminy Lesznówola

Głęboko wierzę, że prawda zwycięży

Tadeusz Porębski: Patrę na panią i nasuwa mi się na myśl pytanie - potrzebne to pani było?

Maria Jolanta Batycka - Wąsik: Przepraszam, ale nie rozumiem...

To proste – lata wysiłków, wędrówek do wojewody mazowieckiego z prośbą o nieodpłatne przekazanie Lesznówoli 83,5 ha po dawnym gospodarstwie ogrodniczym Mysiadło, próśb, ustaleń i w końcu decyzja komunalizacyjna w 2011 r., czyli zwycięstwo. Ale chyba pyrrusowe, bo nasuwa się myśl, że gdyby nie Mysiadło nie stałaby pani dzisiaj przed sądem. Jakies przemyslenia na gorąco w tej kwestii?

Jako wójt zawsze działam w interesie gminy i naszych mieszkańców. Po dzisiejszych trudnych doświadczeniach, gdyby cofnąć ten czas, zachowałabym się identycznie. Głęboko wierzę, że prawda zwycięży.

Do przewodu sądowego, jego przebiegu i finału wrócimy w dalszej części wywiadu. Proszę opowiedzieć, jak to z pozyskaniem dla Lesznówoli 83,5 ha przy ul. Puławskiej było.

Historia jest bardzo długa i niezwykle skomplikowana pod względem prawnym. Od początku lat siedemdziesiątych do 1991 r. był to Kombinat Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych w Mysiadło, zaś od stycznia 1992 r. EKO Mysiadło Tomasz Maj. W 2000 r. pojawiły się pierwsze problemy w EKO Mysiadło - utrata zdolności kredytowej, zobowiązania wobec banków, utrata płynności firmy, a w 2002 r. zaczęły się upadłości. Było ich kilka. Jednocześnie toczył się skomplikowany i długi proces w sprawie unieważnienia umowy sprzedaży tych gruntów zawartej przez ówczesnego Wojewodę Mazowieckiego. W 2007 r. proces zakończył się unieważnieniem transakcji i grunty wróciły do Skarbu Państwa. To wtedy samorząd gminy Lesznówola podjął wielkie wyzwanie, by pozyskać te grunty na własność.

Czy impuls wyszedł od pani?

Tak, oczywiście... W 2007 r. złożyliśmy wniosek do Wojewody o ich komunalizację, czyli nieodpłatne oddanie Gminie tej nieruchomości na własność. Przez 4 lata bez światła jupiterów odbywała się gigantyczna praca - zbieranie dokumentów, setki spotkań i skomplikowane negocjacje pomiędzy Skarbem Państwa, syndykami i bankami, które miały swoje wierzytelności wpisane do hipoteki. Bez tej sztyfowej pracy cel, który sobie wytyczyliśmy, nie zostałby osiągnięty. W 2011 r. Wojewoda Mazowiecki wydał decyzję komunalizacyjną, na mocy której Gmina Lesznówola otrzymała na własność, nieodpłatnie 83,5 ha wyłącznie z obciążoną hipoteką, bez żadnych innych roszczeń. W tym samym roku Rada Gminy Lesznówola uchwaliła studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, które przewiduje dla części gruntów (strona wschodnia od ul. Puławskiej) funkcje związane z działalnością gospodarczą, natomiast od strony zachodniej ul. Puławskiej szeroko rozumianą infrastrukturę społeczną oraz zabudowę usługową z wykluczeniem zabudowy deweloperskiej. W roku 2014 Rada Gminy uchwaliła plan zagospodarowania przestrzennego dla tego obszaru, który jest zgodny ze studium i przewiduje podobny katalog funkcji dla tego terenu. Plan jest aktualny, zgodny z polityką samorządu i nie zamierzamy go zmieniać.

W 2014 r. wykonaliśmy szczegółową koncepcję zagospodarowania tego terenu, której celem było zbudowanie nowoczesnej infrastruktury społecznej dla mieszkańców oraz zabezpieczenie dochodów dla jej utrzymania. Podejmowaliśmy działania, by rozpocząć nasze plany inwestycyjne, to jest budowę szkoły w Mysiadło i kanalizacji. Okazało się jednak, że trzeba podjąć kolejną batalię o ten grunt. Batalię niezwykle trudną i skomplikowaną pod względem przede wszystkim

prawnym, ponieważ dotyczyła ona roszczeń następców prawnych byłych właścicieli. Następcy prawni poprzez wpisy do ksiąg wieczystych zablokowali nam obrót tymi gruntami do czasu zakończenia sporów sądowych pomiędzy nimi a Skarbem Państwa. Warto w tym miejscu podkreślić, iż roszczenia zostały skierowane w pierwszej kolejności do Skarbu Państwa. Gdyby spadkobiercy wygrali spór, Gmina miałaby roszczenie odszkodowawcze do

by odzyskać ten kapitał dla dobra mieszkańców. Bo przecież to nie jest grunt dla wójt Batyckiej-Wąsik, to jest przyszłość dla naszej Gminy, czyli naszych mieszkańców. To jest również infrastruktura społeczna, miejsca pracy i dochody podatkowe. Nasi adwersarze postanowili wykorzystać grunty w Mysiadło jako oręż w walce z samorządem gminy. Jakie są cele tej walki? To oczywiście pytanie retoryczne. Jestem przekonana, że nasi mieszkańcy, któ-

Na to pytanie nie potrafię odpowiedzieć. To był wielki szok nie tylko dla mnie, ale także dla naszych mieszkańców, którzy w tych trudnych chwilach okazali mi ogromne wsparcie. Wszystkie środowiska opiniotwórcze w naszej Gminie i spoza niej podejmowały różnorodne inicjatywy, by pomóc mi przetrwać ten koszmarny czas. Pragnę im raz jeszcze z całego serca podziękować. Ich postawa była i jest moją wielką siłą.

Przejdźmy do procesu sądowego, w którym Sąd I instancji wydał wyrok w poniedziałek 26 kwietnia. Została pani uznana za winną i skazana wyrokiem w zawieszeniu. Ma pani wolę zmierzania się publicznie z tak trudnym dla pani tematem?

Mierzę się z tym każdego dnia. Są to moje osobiste przeżycia i nie chcę się nimi dzielić publicznie.

Czy zgadza się pani z wyrokiem pierwszej instancji, a jeśli nie, to dlaczego?

Szanuję wyrok sądu pierwszej instancji, nie komentuję go, ale się z nim nie zgadzam. Jest niesprawiedliwy i krzywdzący. Nie zgadzam się z żadnym z postawionych mi przez Prokuraturę zarzutów. Znam swoje kompetencje i obowiązki jako pracownik samorządowy. Dlatego też będę składała apelację.

Internet natychmiast zareagował groźbą wprowadzenia w gminie Lesznówola zarządu komisarycznego...

O tym nie decyduje ani Internet ani moja skromna osoba, tylko przepisy prawa. W świetle prawa jestem osobą niewinną, gdyż wyrok Sądu Okręgowego jest nieprawomocny. Od tego wyroku, jak już wspominałam, będę składać apelację.

Na sali sądowej przewijał się zarzut jakoby nie podała pani do publicznej wiadomości informacji o planach zbycia przez gminę części działek...

Oddajmy głos faktom. W kwietniu 2011 r. Wojewoda wydaje decyzję komunalizacyjną i Gmina Lesznówola staje się właścicielem 83,5 ha atrakcyjnych gruntów w Mysiadło, na granicy z Warszawą. We wrześniu 2012 r. wydaję decyzję zatwierdzającą podział części uzyskanych gruntów, w celu przeznaczania części działek do sprzedaży, by z uzyskanych dochodów realizować zadania własne gminy, która bardzo dynamicznie się rozwija, m.in. budowa kanalizacji, oczyszczalni ścieków, stacji uzdatniania wody oraz szkół. Grudzień 2012 r. - ogłaszamy pierwszy przetarg nieograniczony na powstałe w wyniku podziału działki o powierzchni 4.6027 ha, przeznaczony w planie zagospodarowania przestrzennego pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną. Cena wywoławcza 800 zł/mkw. Nikt się nie zgłasza. Marzec 2013 r. - kolejny II przetarg z ceną za mkw. obniżoną do 631,59 zł. Brak zainteresowania. Maj 2013 r. - III przetarg z ceną 400 zł mkw. I ponownie brak zainteresowania. Wreszcie lipiec 2013 r. - ostatni IV przetarg z ceną 400 zł za mkw. Należy podkreślić, że były to przetargi publiczne.

Zna pani powód, czemu nie było chętnych na nieruchomości w tak atrakcyjnej lokalizacji?

Powodem była obciążona hipoteka. Gmina otrzymała te 83,5 ha wraz z obciążeniami hipotekami, co było dla nas i tak bardzo, bardzo korzystne, gdyż wartość hipotek w stosunku do wartości całego gruntu stanowiła niewielką kwotę.

Co było potem?

W tej sytuacji zdecydowaliśmy o bezprzetargowym oddaniu tych działek w dzierżawę na okres 30 lat, wynegocjowanie jak najbardziej korzystnych warunków dzierżawy i uporządkowanie obciążeń hipotecznych w trakcie trwania umowy dzierżawy. Dlatego też szukaliśmy partnerów, którzy chcieliby zaakceptować naszą nową strategię. Wła-

ściciel firmy Inter San dowiedział się o tym i zgłosił się do Gminy. Zgodnie ze swoimi kompetencjami wynegocjowałam bardzo korzystne dla Gminy warunki, to jest zawarcie notarialnej, przedwstępnej umowy dzierżawy na okres 30 lat za cenę dzierżawy 430 zł za 1 mkw., czyli wyższą niż cena wywoławcza określona w III i IV przetargu na sprzedaż, oraz jednorazową wpłatę czynszu za cały okres dzierżawy. Warunkiem zawarcia umowy przyrzeczonej było spełnienie następujących oczekiwań: wejście w życie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania gminy z dopuszczeniem na dzierżawionych działkach zabudowy usługowej, a nie jak dotychczas zabudowy mieszkaniowej wielorodzinną i wpisanie do księgi wieczystej podziału nieruchomości oraz przyrzeczonej umowy dzierżawy. W przypadku nie spełnienia warunków określonych w notarialnej umowie przedwstępnej, Gmina zobowiązana była zwrócić wpłaconą kwotę czynszu dzierżawnego wraz z odsetkami.

Umowa korzystna, bo dzierżawca zapłacił z góry, a mimo to coś nie za-groło. Co?

Wykonałam wszystkie czynności jakie były niezbędne, by ta korzystna dla Gminy umowa weszła w życie. Polecałam przygotowanie projektu uchwały Rady Gminy w sprawie wyrażenia zgody na oddanie w dzierżawę przedmiotowych działek bez przetargu na okres 30 lat; przedstawiłam projekt uchwały merytorycznym komisjom Rady Gminy, które jednoznacznie i pozytywnie go zaopiniowały; przedstawiłam projekt uchwały Radzie Gminy, która jednoznacznie go podjęła i w końcu zawarłam z Inter San przedwstępną umowę dzierżawy nieruchomości z zastrzeżeniem warunków, w formie aktu notarialnego. Co ważne, nadzór prawny Wojewody ocenił zgodność z prawem uchwały Rady Gminy w tej sprawie. Niestety, po powzięciu w lutym 2014 r. informacji, iż w Sądzie nie ma księgi wieczystej (została wypożyczona do innego sądu w Warszawie), w której miał być ujawniony podział działek, więc warunek ten nie mógł zostać spełniony przez Gminę. Wówczas reprezentant drugiej strony umowy przedwstępnej złożył do Gminy wniosek o zwrot wpłaconego czynszu dzierżawny wraz z odsetkami, co niestety Gmina zobowiązana była wykonać.

Sędzia wpiersz panią skazał, by potem przez około 10 minut wychwalać pani zasługi, kryształową uczciwość i aż trzykrotnie podkreślać, iż pani obecność na ławie oskarżonych jest swego rodzaju paradoksem. Najstarsi obserwatorzy sali sądowej nie znają podobnego podejścia sądu do osoby skazanej. Na stronie portalu iTV Piaseczno można obejrzyć i wysłuchać w całości ogłoszenia wyroku. To była naprawdę fascynująca końcówka procesu karnego. O co tu chodzi? Ma pani jakieś osobiste przypuszczenia?

Uzasadnienie wyroku jest zaskakujące. Czy mam jakieś osobiste przypuszczenia? Nie, oprócz tego że - cytując słowa Pana Sędziego - mój pobyt na ławie oskarżonych jest paradoksem, ponieważ jako Wójt zawsze działałam w interesie Gminy, a nie w interesie własnym i czuję się niewinna.

Co teraz? Deklarowała pani na korzytarzu sądu, że w przypadku uprawomocnienia się wyroku w apelacji honorowo poda się pani do dymisji. Ale istnieje przecież instytucja skargi kasacyjnej i często się zdarza, że Sąd Najwyższy uchyla wyrok drugiej instancji. Zamierza pani skorzystać z tej drogi?

Moja deklaracja jest oczywista. Jeżeli zostanę skazana prawomocnym wyrokiem sądu nie będę mogła pełnić funkcji publicznych. Natomiast to wcale nie oznacza, że zrezygnuję z walki o moje dobre imię i w tym celu wykorzystam wszystkie dostępne środki prawne.

Rozmawiał Tadeusz Porębski



MARIA JOLANTA BATYCKA - WĄSIK, działaczka samorządowa, od 1998 r. wójt gminy Lesznówola. Ukończyła prawo samorządowe na Uniwersytecie Warszawskim, podyplomowe studia zarządzania i marketingu oraz studia z prawa europejskiego samorządu terytorialnego w Instytucie Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, gdzie w 2011 r. ukończyła również studia doktoranckie. Wielokrotnie nagradzana i odznaczana, m.in. przez prezydenta Bronisława Komorowskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Honorową za Zasługi dla Samorządu Terytorialnego, tytułami „Najlepszy Wójt 10-lecia”, „Europejczyk Roku” i „Kobieta Sukcesu Mazowsza”.

Skarbu Państwa. Kolejne 5 lat walki, to kolejne procedury i kolejne negocjacje przy aktywnym udziale Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej oraz sztabu prawników ze strony spadkobierców. Wreszcie we wrześniu 2020 r. przed Sądem Rejonowym w Piasecznie udało się zawrzeć ugodę ze spadkobiercami, która określiła zobowiązania stron.

Na czym konkretnie polegała zawarta ugoda?

Zasadnicze zobowiązanie stron zostało wykonane w dniu 26 lutego 2021 r. poprzez zawarcie aktu notarialnego, w wyniku którego Gmina pozostaje bezspornym właścicielem łączną okolo 53 ha w zamian za przekazanie 9,3961 ha spadkobiercom. Aktualnie trwają procedury formalno-prawne, m.in. porządkowanie ksiąg wieczystych. W okresie ostatnich 6 lat nasi adwersarze krytykują wszystkie działania Gminy, w tym te dotyczące gruntów w Mysiadło, nie mając elementarnej wiedzy o historii tego gruntu i o latach zabiegów o nie, a także o wielkiej determinacji lesznówolskiego samorządu,

rzym autentycznie, a nie wirtualnie, zależy na dobru Gminy znają odpowiedź na to pytanie.

Tak na marginesie – jaka jest dzisiejsza wartość rynkowa tej części nieruchomości, której właścicielem jest gmina Lesznówola? Chodzi o rząd, a nie dokładne oszacowanie.

Wartość szacunkowa to około 500 milionów zł.

Czy samorząd Lesznówoli zdecydował już o przeznaczeniu tych wyjątkowo atrakcyjnie zlokalizowanych działek?

O tym zdecydowaliśmy wcześniej, tak jak już powiedziałam.

Lipiec 2019 roku i poranny najazd agentów CBA na pani dom, przeszukanie, 48 godzin na tzw. „dołku” i odrzucenie przez dwie sądowne instancje wniosku o zastosowanie wobec pani aresztu tymczasowego. Skąd tak nagłe zainteresowanie pani osobą tajnych służb? Skąd taka determinacja prokuratury, by wtrącić panią na dłuższą do więzienia?



W stolicy zakwitnie ponad 700 tysięcy kwiatów

Trwają wiosenne nasadzenia roślin kwitnących przy ulicach i w parkach. Stolicę ozdobią tysiące stokrotek, niezapominajek, bratków i tulipanów w różnych barwach. W parkach będziemy mogli podziwiać ponad 500 tys. nowych kwiatów m.in. krokusy, szafirki czy szachownice perskie. Ponadto w kwietnikach przy ulicach pojawi się niemal 200 tys. kwiatów oraz dekoracyjnych traw.

Kwiaty wiosną są sadzone w donicach, kwietnikach i na konstrukcjach kwietnikowych. W samym Śródmieściu zakwitnie ich ponad 140 tysięcy, m.in. niezapominajki, bratki, stokrotki, laki, tulipany, czosnki, korony cesarskie, narcyzy, psizęby, zawiłce.

Na rondzie Dmowskiego będzie można zobaczyć mnóstwo tulipanów w czterech odmianach i kilku kolorach: od burgunda przez odcienie różu do bieli. Paletę wiosennych barw uzupełnią delikatne niezapominajki, intensywnie pachnące laki wonne o kwiatkach w barwach pomarańczowych i żółtych, korony cesarskie o wspaniałych, dzwonkowatych kwiatkach oraz czosnki. A w donicach przy pl. Bankowym niskie tulipany oraz bratki.

Ulice Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat będą zdobić nietypowe kompozycje. Oprócz bratków i stokrotek w różnych kolorach, kompozycje wiosenną dodatkowo uatrakcyjnią kapusty i niskie tulipany, które zostały posadzone jesienią zeszłego roku, a także trawy - ostnice posadzone latem 2020 roku. Kapusty zostały przycięte, aby puściły pędy kwiatowe, a ostnice będą czesane, aby pozbyć się przeschniętych źdźbeł trawy. Gdy zakwitną kapusty i tulipany, będzie można podziwiać komplet kompozycji. W konstrukcjach kwiatowych pojawią się bratki zwisające oraz stokrotki.

Spacerując Traktem Królewskim, warto odwiedzić plac Trzech Krzyży – jak co roku donice będą zachwycały, tym razem stokrotkami i bratkami. Ogółem w donicach na terenie Śródmieścia zakwitnie ponad 32 tys. roślin cebulowych.

Kwietniki w pozostałych dzielnicach Warszawy również będą wyglądały atrakcyjnie i kolorowo – zakwitnie w nich 50 tys. roślin. Tulipany – przy skrzyżowaniu al. Solidarności z ul. Jagiellońską, przed katedrą św. Floriana, na placu Zawiszy, skrzyżowaniu ul. Banacha oraz Zwirki i Wigury, w al. Rzeczypospolitej, na rondzie u zbiegu ulic Jagiełły, Łalki i Balickiej, rondzie Emilii Malessy 'Marcysi', przy ul. Ostroroga oraz przy skrzyżowaniu ulic Popularnej i Chrobrego.

Na terenie Praży-Północ, w konstrukcjach kwiatowych w okolicy katedry św. Floriana i św. Michała Archanioła – bratki, stokrotki i pierwiosnki, a przy skrzyżowaniu al. Solidarności i ul. Targowej - niezapominajki, pierwiosnki i stokrotki.

Przy pomniku Lotnika, oprócz tulipanów, pojawią się również czosnki, a plac Zawiszy dodatkowo ozdobią bratki posadzone jesienią 2020 r. Podobnie jak w Śródmieściu, tulipany w różnych kolorach pojawią się również w niektórych donicach w kilku innych dzielnicach Warszawy.

Wiosną ogrodnicy z Zarządu Zieleni m.st. Warszawy, którzy opiekują się 32 parkami oraz 74 skwerami i zieleńcami, posadzą w stołecznych parkach ponad 73 tys. kwiatów jednorocznych – m.in. niezapominajki, bratki, stokrotki. Będzie można również podziwiać ok. 450 tys. roślin cebulowych posadzonych jesienią – fioletowe krokusy, niebieskie śnieżniki lśniące, fioletowe czosnki olbrzymie, białe i niebieskie cebulice syberyjskie, szachownice perskie, niebieskie szafirki.

Tysiące kwiatów zostanie posadzonych w parkach w Śródmieściu. Niebieskie i różowe niezapominajki, stokrotki oraz bratki można już zobaczyć w ogrodzie Krasińskich. W parku Mirowskim do posadzonych jesienią tulipanów dołączają niebieskie niezapominajki, na skwerze ks. Jana Twardowskiego – miniaturowe bratki i niezapominajki. W ogrodzie Saskim pojawią się m.in. białe i czerwone stokrotki oraz bratki – białe i w kolorze bordo. Dywany białych i fioletowych krokusów, posadzonych jesienią, można zobaczyć m.in. w parku Ujazdowskim – w wolnej chwili warto wybrać się tam na spacer.

Dużo tulipanów i bratków pojawi się w parku Skaryszewskim, w donicach przy pomnikach w parku Morskie Oko czy na skwerze im. Małkowskich.

Warto też zwrócić uwagę na bratki posadzone w donicach na schodach w parku im. Stefana Żeromskiego czy przy wejściu do parku Praskiego, od al. Solidarności.

Miejsca ogrodnicy opiekują się także zielenią w pasach drogowych dróg krajowych, wojewódzkich i powiatowych. Tutaj będzie można zobaczyć byliny posadzone w ciągu dwóch ostatnich lat na niemal 15 tys. metrów kwadratowych. Są wśród nich gatunki takie jak: kocimiętka, liliowiec, krwawnik pospolity, werbena patagońska, jeżówka purpurowa, proso różgawate (końcówki jego liści przebarwiają się od późnego lata na czerwone lub purpurowe odcienie) czy trzcinnik ostrokwiatowy o zielonych liściach, który tworzy gęste kępy o wysokości nawet 60 cm.

Wiosną w rabatach bylinowych i trawnikach w pasach drogowych będzie można podziwiać kilkaset tysięcy kwitnących roślin cebulowych posadzonych w latach 2019-2020 – są to m.in. tulipany w różnych odmianach, śnieżniki lśniące, krokusy, szachownice cesarskie, narcyzy, czosnki olbrzymie.

Furtka do ogrodów rektoratu SGGW nadal zamknięta

W 2017 roku z wilanowską radną Katarzyną Radziłkowską podjęliśmy próbę otwarcia ogrodów poniżej rektoratu SGGW. W tym roku ponowiliśmy nasz apel. Rektorzy się zmieniają, ale odpowiedź ich w tej sprawie są takie same.

Po czterech latach stwierdziliśmy, że warto przypomnieć władzom SGGW o tym, że zrewitalizowane jezioro i prowadzące do niego schody nie są „prywatnym ogrodem” Uczelni. W tym celu prosiłiśmy o spotkanie z rektorem ursynowskiej uczelni przyrodniczej. Zamiast spotkania rektor przysłał nam pismem odpowiedź, którą w największym skrócie można podsumować – nie da się. Nie da się, bo Skarpa Warszawska, bo przepisy prawa, bo będąc publiczną uczelnią, nadal chcemy mieć na wyłączność teren, który za publiczne pieniądze został zrewitalizowany.

Oprócz ogrodu poniżej rektoratu SGGW istnieje w naszej dzielnicy kolejny „prywatny ogród”, który jest utrzymywany z naszych publicznych funduszy. Mam tu na myśli zespół parkowy i pałacowy w Natolinie.



Na jego teren również jest ograniczony wstęp. Dlaczego? Odpowiedź jest taka, że instytucje te funkcjonują poza społeczną kontrolą i nie realizują w pełni misji otwarcia się na lokalne społeczności. Nie jeden senior czy rodziny z dziećmi chciały do nich zawitać i cieszyć się ich wyjątkowością.

Na pewno obiecuję, że będę jeszcze pukał do Jego Magnifi-

cencji i dyrekcji Centrum Europejskie Natolin, aby te instytucje jeszcze bardziej otworzyły drzwi do swoich „skarbów”, które tak pieczołowicie obecnie skrywiają. Wierzę w to, bo jeśli po wielu latach apeli – mieszkańców i w tym również moich – do władz SGGW udało się przenieść Ursynalia na „zaplecze” uczelni, tak aby zminimalizować hałas na który corocznie narzekali

mieszkańcy osiedla Stokłosa, tak samo może być z otwarciem furtki do pięknie zrewitalizowanych ogrodów SGGW czy udostępnienie do zwiedzania Pałacu i tereny parkowego Centrum Europejskiego Natolin. Na taką decyzję czeka wielu mieszkańców Ursynowa i Wilanowa.

**Paweł Lenarczyk
radny Dzielnicy Ursynów
Polska 2050**

Blisko 18 miliardów – dotychczas od Unii dla Warszawy

Od wielu lat Warszawa jest liderem w pozyskiwaniu funduszy z budżetu Unii Europejskiej na szczeblu samorządu lokalnego. Największą inwestycją wspieraną z tych środków jest metro.

Do tej pory stolica pozyskała z budżetu UE prawie 18 mld zł, co w przeliczeniu daje aż 10 tys. zł na jednego mieszkańca. Warszawa to europejska metropolia, napędzana przedsiębiorczością, aktywnością i zaangażowaniem mieszkańców. Rozwój stolicy sprawia, że już dziś jest to miasto otwarte, przyjazne i funkcjonalne. Nowoczesne rozwiązania planowane są zgodnie z potrzebami społecznymi i poszanowaniem zrównoważonego środowiska.

Zmiany te nie byłyby jednak możliwe bez wsparcia funduszy europejskich – najbardziej widocznej korzyści członkostwa Polski w Unii Europejskiej.

Unijny Fundusz Spójności (FS) finansuje w Warszawie zarówno projekty z zakresu mobilności miejskiej, jak i większość projektów związanych z ochroną środowiska. Łączna kwota dofinansowania projektów z FS to około 14,6 mld zł. Priorytetem jest infrastruktura transportowa, oparta głównie na niskoemisyjnym transporcie publicznym. Dlatego też największe środki przeznaczone są na rozwój komunikacji miejskiej, tak aby stała się ona dobrą alternatywą dla transportu indywidualnego. Najpopularniejszą warszawską inwestycją wspieraną ze środków FS jest budowa II linii metra i zakup nowoczesnego taboru (7,37 mld zł dofinansowania z trzech projektów). Oprócz niej dofinansowane są projekty rozbudowy



sieci tras tramwajowych, ekologiczne autobusy, kolej aglomeracyjna oraz ważne trasy drogowe.

W ostatnich latach duża uwaga została skierowana na zagospodarowanie brzegów Wisły – dzięki środkom unijnym z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR) zrealizowano efektywny projekt renowacji bulwarów wiślanych oraz przyciągający publiczność Multimedialny Park Fontann. Z kolei dla rozwoju stołecznej gospodarki uruchomiono na Powiślu Centrum Przedsiębiorczości Smolna, a na Starej Pradze – Centrum Kreatywności Targowa. Przygotowany został projekt bezpłatnych rozwiązań mobilnych, które ułatwią poruszanie się w przestrzeni publicznej, a także projekt dotyczący rozbudowy systemu alarmowania i ostrzegania ludności. Łączna kwota dofinansowania projektów z EFRR to ponad 2,5 mld zł.

Trzecim z najważniejszych unijnych źródeł wsparcia rozwoju Warszawy jest Europejski Fundusz Społeczny (EFS). Duży nacisk został położony m.in. na aktywizację społeczno-zawodową niepełnosprawnych

mieszkańców stolicy, wsparcie usług opiekuńczych, a także pomoc rodzinom. Łączna kwota dofinansowania projektów z EFS to ponad 700 mln zł.

Pozostałe dofinansowanie projektów pochodzi z innych źródeł UE np. dotacji zarządzanych bezpośrednio przez Komisję Europejską, z których realizowane są projekty międzynarodowe.

Uzupełnieniem funduszy unijnych są środki z innych funduszy pomocowych Unii Europejskiej skierowane głównie na naukę, badania i rozwój. Ważne są także środki z tzw. Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego – w ramach którego Norwegia, Islandia i Liechtenstein przekazują wkład na realizację projektów o charakterze kulturalnym, edukacyjnym i społecznym. Dzięki tym środkom zmodernizowano kamienice na Starym Mieście, w których ma siedzibę Muzeum Warszawy. Pozyskano także wsparcie systemowe dla stołecznych Domów Pomocy Społecznej i przywrócono naturalne łąki nad brzegami Wisły.

Unijne wsparcie obejmuje całą warszawską metropolię. Powstał specjalny instrument finansowy – Zintegrowane Inwestycje Terytorialne. Dzięki niemu Warszawa z 39 sąsiednimi gminami – przy wsparciu funduszy unijnych – realizuje projekty o skali ponadlokalnej takie jak trasy rowerowe, parkingi P+R, e-usługi publiczne, edukacja dzieci i młodzieży, tworzenie miejsc opieki nad dziećmi do lat 3. Gminy Warszawskiego Obszaru Funkcjonalnego w ramach realizacji Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych pozyskały dotychczas ponad 682 mln złotych dofinansowania z funduszy UE. **MBL**

Grand Press Photo 2021 z Passą w tle...

Znamy finalistów tegorocznego konkursu Grand Press Photo 2021. Wśród nich nominowane jest poniższe zdjęcie :D

22/91 Kategoria: Zdjęcia pojedyncze - Życie codzienne. Autor: Leszek Szymański, Polska Agencja Prasowa

Nauczyciel matematyki Wojciech Konrad Dąbrowski w swoim mieszkaniu w Warszawie prowadzi lekcję online dla uczniów Niepublicznego Liceum Ogólnokształcącego Nr 6 Fundacji Edukacyjnej Varsovia w Warszawie.

Organizator przyzna Nagrodę Internautów – głosować na zwycięzcę można na stronie Pressa. Partnerem nagrody jest Onet.

Liczę na głosy. Pozdrawiam. **WD**



Muzeum w Wilanowie remontuje dawną słodownię



Trwa remont zabytkowej słodowni w Wilanowie, należącej do zespołu pałacowo-dworskiego. Przy okazji przywrócono kształt dachu, którego okap został zdeformowany w latach 60. XX w. przez ówczesne systemy odprowadzania wód opadowych. To jedyny obiekt tego typu zachowany na Mazowszu.

Dawniej browarnictwo było jedną z ważniejszych gałęzi gospodarki. Z uwagi na brudną wodę miejską zdrowsze i bezpieczniejsze było picie piwa. Własny browar miał wówczas niemal każdy klasztor i dwór. W drugiej połowie XVIII wieku w Warszawie i okolicach funkcjonowało ponad 100 browarów.

Sprzątanie po PRL

Obecnie na ukończeniu jest etap pierwszy remontu – dach.

Etap drugi, polegający na renowacji murów obwodowych, wewnętrznych i wyprowadzeniu poza budynek rozdzielni niskiego napięcia, wybudowanej tam w latach 70. XX w., rozpocznie się po odebraniu prac związanych z dachem. Przywrócono zostanie historyczny kształt dachu, również likwidacja rozdzielni ma przywrócić historyczny kształt budynku, który znajduje się przy ulicy Stanisława Kostki Potockiego 7.

W prowadzonym obecnie remoncie głównym celem muzeum jest zachowanie w jak największym stopniu dotychczasowej więźby dachowej, której projekt, kształt i niektóre partie pochodzą z lat 1819–1827. Podczas prac udało się odkryć kilkanaście rytych w drewnie znaków handlowych. Mają one związek z dystrybucją drewna (uważa się, że było to oznaczenie „partii”

drewna stosowane przez jego dostawców). Nie należy ich mylić ze znakami ciesielskimi – te były wykonywane już na budowie, na potrzeby prac montażowych. Odkrycie jest unikatem w skali regionu.

Jak informuje czytelników PASSY Konrad Pyzel z Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, to, co będzie się znajdować w słodowni w przyszłości, jest jeszcze przedmiotem naszych analiz. Z pewnością jednak muzeum zyska nowe możliwości dzięki adaptacji przestrzeni zapomnianej przez ostatnie dekady. Warto dodać, że Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie jest właścicielem obiektu od 2016 r. Wtedy wykupiono od Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie działki tzw. folwarku zachodniego i podjęto działania ratunkowe wobec ostatnich, bezpośrednio przylegających do wilanowskiego zespo-

łu pałacowo-parkowego, relikwów założenia pałacowo-folwarcznego dawnego majątku ziemskiego.

Jedyny taki obiekt na Mazowszu

Dawna Słodownia to jeden z dwóch obiektów gospodarczych, które przez ponad wiek stanowiły integralną i ważną część wilanowskich dóbr ziemskich. Pierwszy budynek, oznaczony w jej miejscu, znajdujemy na planie Wilanowa autorstwa Jana de Pircha z 1747 roku. Drewniana czworoboczna konstrukcja stała wówczas naprzeciw murowanego Browaru. Na Plancie Jeneralnej Pałacu Wilanowskiego z Ogrodem z ok. 1790 r. znalazła się już murowana słodownia z suszarnią, wybudowana ok. połowy XVIII w., zapewne niedługo po powstaniu browaru, datowanego na lata 40. XVIII wieku.

Wiemy, że jeszcze na początku XX w. browar wilanowski wraz ze słodownią działały. Najprawdopodobniej około 1911 r. słodownię przeznaczono na magazyn. W 1945 r. majątek wilanowski został upaństwowiony, a teren dawnego Browaru i Słodowni oddzielony od zespołu pałacowo-parkowego i przejęty przez Państwowe Gospodarstwo Rolne. W 1957 r. zabudowania dawnego folwarku zostały przekazane Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Poza wpisaniem dwóch budynków do rejestru zabytków (wpis datowany na 1 lipca 1965 r. nr 639/29 obejmuje obydwa „spichrze”) obiekty zasadniczo pozostawały poza zainteresowaniem badaczy, których uwaga skoncentrowana była całkowicie na wyizolowanym z dawnego majątku zespole pałacowo-parkowym.

Piotr Celej

#Kulturalnie

Dzielnica Mokotów zaprasza na...

Bule dla seniorów z Mokotowa

Osoby starsze zapraszamy na zajęcia „Bule dla seniorów z Mokotowa”, które odbywać się będą przy ul. Noskowskiego 10 na tyłach bloku, pomiędzy siłownią plenerową a boiskiem piłkarskim Na terenie Służewa nad Dolinką.

Daty szkoleń w tej atrakcyjnej grze: 5.05, 12.05, 26.05, 16.06, 23.06

Druga część szkoleń 7.07., 21.07, 27.07, 29.07, 4.08

Godzina: 16.30-19.30

Wstęp bezpłatny!

Równoległe do prowadzonych zajęć, możliwe będzie skorzystanie z konsultacji u dietetyka.

Organizator ma prawo do ewentualnej zmiany terminarzu szkoleń, o czym będzie informować na Facebooku Stowarzyszenia Grom.

Szkolenie będzie się odbywało według zasad sanitarnych, tzn. w maseczkach, z dystansem, bule będą dezynfekowane po każdym szkoleniu.

Zgłoszenia proszę kierować na nr telefonu komórkowego 519 828 537 lub na e-mail sekretariat@smsnd.pl.

Liczba miejsc ograniczona

Nauka gry na pianinie

Chcesz sprawdzić, czy gra na pianinie jest dla Ciebie? Zapraszamy Cię na indywidualne spotkania z Justyną w SDPT na każdą środę maja (5.05, 12.05, 19.05 i 26.05), między 9:00 a 17:30. Zapraszamy dorosłych oraz dzieci powyżej 7 r.ż.

Zajęcia są bezpłatne, obowiązują zapisy za pośrednictwem formularza zgłoszeniowego. Szczegóły pod adresem: stowarzyszenie@manuo.pl. Sasiedzki Dom Pracy Tworczej Adres: ul. Podchorążych 15/19, lokal 38b (domofon 138).



Narysowali Warszawę, która ozdobi Karty Ucznia

Poznaliśmy zwycięzców konkursu „Moja Karta Miejska”, których prace plastyczne ozdobią warszawskie Karty Ucznia.

Spośród prawie 22 tysięcy głosów, oddanych poprzez stronę internetową, największą otrzymały ilustracje przygotowane przez Zofię Kotte – uczennicę trzeciej klasy białeńskiej szkoły podstawowej (w kategorii klas I-IV) oraz Kacpra Ciechockiego, ucznia piątej klasy szkoły podstawowej w Ursusie (w kategorii klas V-VII). Laureaci konkursu otrzymają nagrodę rowery.

Zakończył się drugi i ostatni etap konkursu dla uczniów warszawskich szkół podstawowych „Moja Karta Miejska”. Pod głosowanie internautów komisja konkursowa podała sześć prac, po trzy w kategorii klas 1-4 i kategorii klas 5-8. W ciągu dwóch tygodni oddano 21 959 głosów. W kategorii klas 1-4 najczęściej na pracę Zofii Kotte, uczennicy trzeciej klasy białeńskiej szkoły podstawowej. W kategorii klas starszych za najlepszą głosujący uznali pracę Kacpra

Ciechockiego, ucznia ze szkoły podstawowej w Ursusie.

Zwyczajnie prace ukazują piękno Warszawy, choć każda z nich w inny sposób. Ilustracja Zosi przenosi widza nad Wisłę w czasie pięknego zachodu słońca, w okolicy pomnika Syreny i mostu Świętokrzyskiego. Żywe, mocne kolory kontrastują ze stonowaną barwą szycującej się do snu zarówno zabudowy lewego brzegu - górującego nad nim Pałacu Kultury, jak i Saskiej Kępy po drugiej stronie rzeki. Z kolei Kacper zaakcentował w swojej pracy znane miejsca i zabytki, stanowiące wizytówkę stolicy. Widz z łatwością wskaże m.in. Zamek Królewski, kolumnę Zygmunta, Warszawski Ogród Zoologiczny czy Stadion Narodowy. Co ciekawe, niektóre obiekty są surrealistycznie zawieszane nad miastem, niejako płynące po niebie wzdłuż nurtu Wisły. Całość w radosnych kolorach jest Warszawą... jakby ze snu.

Laureaci konkursu w nagrodę otrzymają rowery, a ich prace ozdobią warszawskie Karty Ucznia.

Organizatorem konkursu jest m.st. Warszawa. Zadaniem uczestników było przygotowanie pracy plastycznej o Warszawie – jak jest widziana obecnie lub marzenia, oczekiwania i wizje na jej temat. Pracę można było przygotować jako rysunek lub malunek wykonany w jednej z technik – kredki, pastele, farby, pisaki lub grafika (także komputerowa). Na konkurs wpłynęło łącznie 531 prac. 282 w kategorii klas 1-4 oraz 249 w kategorii klas 5-8. Komisja konkursowa wybrała po trzy wzory z każdej kategorii. Z pracami można było się zapoznać i zagłosować poprzez stronę www.um.warszawa.pl/mojakartamiejska.

Karta Ucznia jest rodzajem Warszawskiej Karty Miejskiej, która uprawnia uczniów warszawskich szkół podstawowych oraz uczniów mieszkających w Warszawie i dojeżdżających do szkół poza jej granicami do bezpłatnych przejazdów Warszawskim Transportem Publicznym. Karta jest wyrabiana – za pośrednictwem szkół – przez Zarząd Transportu Miejskiego i wydawana jest na maksymalnie cztery lata.



Kacper Ciechowski



Zosia Kotte

Projekt „Wichura komunikacji na Mokotowie”

Serdecznie zapraszamy do udziału w projekcie, który jest realizowany obecnie w formie online. Spotkania mają na celu wspieranie rodziców w budowaniu relacji z dziećmi – tymi młodszymi i starszymi.

Terminy zajęć online:

6.05.2021 „Rodzicielstwo w czasach pandemii - jak wspierać dzieci i młodzież?”

13.05.2021 „Rozmawiać i zdążyć – komunikacyjne rodzicielskie zamieszanie”

20.05.2021 „Asertywny rodzic - asertywne dziecko”

26.05.2021 „W gąszczu życia emocjonalnego - czyli o znaczeniu emocji”

31.05.2021 „Jak ujarzmić stres” - warsztat dla dorosłych

10.06.2021 „Nadażyć za dzieckiem – uzależnienia i zagrożenia w piguлке”

17.06.2021 „Porozmawiajmy o nastolatkach”

24.06.2021 „O dziecięcej motywacji”

30.06.2021 „Geny czy wychowanie”

7.07.2021 „Dodajemy skrzydeł na całe życie - czyli warsztat o poczuciu wartości”

14.07.2021 „Świadome rodzicielstwo – dbając o siebie dbam o swoje dziecko”

Proponujemy także konsultacje indywidualne: telefoniczne i przez WhatsApp.

Zapraszamy rodziców/opiekunów, którzy chcą wzmocnić swoje kompetencje rodzicielskie, niepokoją się o swoje dziecko lub potrzebują po prostu porozmawiać - nie jest łatwo być rodzicem, szczególnie teraz. Obecna sytuacja wpływa na nas i na nasze dzieci. Wpływa na emocje jakie przeżywamy i na to, jak funkcjonujemy.

Rozmowa może pomóc!

W domowych warunkach, na swojej kanapie spotkajcie się z nami we wspólnej pracy nad budowaniem rodzinnej relacji. Wystarczy dostęp do urządzenia z mikrofonem. (kamera nie jest wymagana, ale może sprawić, że wszyscy na zajęciach będą czuli się bardziej komfortowo)

Na zajęciach obowiązują zapisy i limit miejsc:

koordynator projektu: Katarzyna Gózdź

e-mail: wichurakomunikacji@gmail.com

tel: 533 300 401

Pierwszeństwo w rekrutacji mają osoby z Mokotowa i rodzice dzieci uczęszczających do mokotowskich placówek oświatowych. Nauczyciele z mokotowskich szkół, którzy wezmą udział w zajęciach, mogą otrzymać zaświadczenie o udziale w zajęciach

Zajęcia online będą odbywać się do czasu zaleceń GIS.

Projekt „Wichura komunikacji na Mokotowie” jest współfinansowany przez Urząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy.

Dworzec kolei wąskotorowej z Wilanowa w rejestrze zabytków

Zanim kolejkę przepędził Gierek...

Jakub Lewicki Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków podjął decyzję o wpisaniu do rejestru zabytków zabudowań dawnej stacji Kolei Wilanowskiej położonych w Warszawie przy ul. Stanisława Kostki Potockiego 31

Dawny budynek dworca kolei wąskotorowej z Wilanowa został wpisany do rejestru zabytków. Budynek obecnie nie jest użytkowany, poprzednio mieściła się tutaj Poczta Polska.

Zachowane wartości artystyczne i historyczne

– Wpisałem do rejestru zabytków nieruchomych województwa mazowieckiego zabudowania dawnej stacji Kolei Wilanowskiej położone w Warszawie przy ul. S. Kostki Potockiego 31, dzielnica Wilanów, z uwagi na zachowane wartości artystyczne i historyczne obiektu. – mówi Jakub Lewicki, Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Budynek został wzniesiony w 1920 roku według projektu Konstantego Jakimowicza. Linia kolei wąskotorowej prowadziła z placu Unii Lubelskiej przez Konstancin do Piaseczna. Od 1979 roku w gmachu dawnego dworca mieściła się poczta. Od trzech lat niestety stoi on pusty i niszczeje. Wewnątrz zachowały się oryginalne elementy stolarki oraz podłoga. Warto w przyszłości zagospodarować budynek. Wśród pomysłów pojawiały się m. in. adaptacja na budynek Informacji Turystycznej, gastronomii czy turystyczno-edukacyjnej.

„Paragwajem” do Wilanowa

Pod koniec XIX wieku trasa do podwarszawskich miejscowości była bardzo niewygodna. Obecne arterie Puławska i Nowoursynowska wybrukowane były tylko częściowo, dotarcie do Wilanowa czy Konstancina było niezwykle trudne. Kres temu miała położyć

kolej, której odcinek do Wilanowa otwarto w 1891 roku. Założycielami kolei był Henryk Huss – doświadczony inżynier kolejnictwa, pracujący wcześniej przy budowie kolei warszawsko-wiedeńskiej na zlecenie posiadacza części dóbr wilanowskich Wiktora Magnusa. Z początku jednak był to tramwaj konny, bowiem używano zwierząt jeszcze do transportu. Kolej, korzystająca później z parowozów, brała początek przy rogatkach belwederskich, mieszczących się między dzisiejszym terenem ambasady rosyjskiej a byłym hotelem Hyatt. Dalej dochodziła do Chełmskiej, w którą skręcała, a następnie prowadziła Czerniakowską ku Wilanowowi. Kolej Wilanowska okazała się olbrzymim sukcesem, w samym tylko roku inauguracji kolejkę wilanowska przewiozła 119 282 pasażerów.

Linia wilanowska służyła przede wszystkim wyjazdom wycieczkowym i dowozowi mleka oraz warzyw do miasta. W późniejszym czasie pomagała także w transporcie cegły, dzięki której Warszawa mogła się rozbudowywać. Tory wydłużono do Konstancina, a potem do Piaseczna, montując bocznicę ku trzem dużym cegielniom i jedną do papierni w Jeziornie. Wraz z wprowadzeniem cięższych składów konieczna była wówczas modernizacja linii. W tym czasie pieszczotliwie nazywano ją „Paragwajem”. Kolejkę wilanowska poruszała się dość wolno: spod Belwederu do Piaseczna jechało się 1 godz. i 10 minut, pociągi były wówczas jednak niezwykle punktualne. Zawrowania I wojny światowej i kryzys gospodarczy spowodowały upadek Kolei Wilanowskiej jako odrębnej spółki. Linia straciła samodzielność w połowie lat 30. Została wykupiona przez właścicieli kolejki grójeckiej, co wiązało się z ujednoczeniem szerokości torów. Podwarszawskie osiedla otoczone zostały pętlą. Do Piaseczna można było dojechać Puławską albo Czerniakowską i dalej przez Chyliczki.



Monika Żeromska utrwaliła w swych „Wspomnieniach” podróż warszawską wąskotorówką: „Goście przyjeżdżali, rodzice jeździli do Warszawy, a ja odprowadzałam ich na stację kolejki. Parowozik z wysokim kominem wjeżdżał, ciągnąc wagony i bezustannie gwizdząc manewrował, bo Konstancin był ostatnią stacją. Pan zawiadowca także gwizdał, bilety pozwalał mi ojciec kupować w kasie. Cały przewiewny budynek opleciony był starym, pachnącym winem, tak że wchodziło się tam jak do zielonej, cieniistej altany. Dookoła rosły kasztany, które jesienią także były jeszcze jedną

atrakcją tego miejsca. Słodki zapach kwitnącego wina, dymu i świętych rzeczy, które gotowała żona zawiadowcy stacji, to wszystko było nadzwyczaj pociągające. Kiedyś wracaliśmy pod wieczór, szliśmy do domu, trzymając się za ręce długą, prostą ulicą Sienkiewicza, którą ocieniały gęsto posadzone, kuliste akacje, a na końcu świecił różowo w zachodzącym słońcu ceglany wodociąg”.

Nie zawsze jednak podróż wąskotorówką była sielanką. Akurat 16 lipca 1939 roku doszło do tragedii: dwie kolejki zderzyły się czołowo między stacjami w Powsinie i Klarysewie. Zapłonęło

paliwo i w wyniku wypadku osiem osób zginęło, a ponad 250 było rannych.

Podczas okupacji niemieckiej właśnie Kolej Wilanowska znana była ze szmuglu żywności do Warszawy, jak w zakazanych piosenkach: „kto handluje, ten żyje!”. Podczas odbudowy stolicy z wojennych zniszczeń kolej była wykorzystywana do transportu cegieł. W latach 70. przestarzała kolejkę została jednak zlikwidowana. Jednym z powodów miało być... bezpieczeństwo i spokój towarzysza Edwarda Giereka, który upodobał sobie rezydencję w pobliskim Klarysewie.

Piotr Celej

Warszawskie Linie Turystyczne 2021

W sobotę 1 maja na ulice Warszawy wyjechały zabytkowe tramwaje i autobusy, a na Wiśle pojawiły się promy. Przed nami 13. sezon Warszawskich Linii Turystycznych, który potrwa do 26 września.

Warszawskie Linie Turystyczne to nie tylko gratka dla miłośników komunikacji miejskiej, ale także sposób na poznanie Warszawy, jej zabytków i ciekawych miejsc. Przejazd zabytkowym tramwajem czy autobusem pozwala poczuć powiew historii, jest atrakcją dla dzieci i dorosłych oraz aktywną formą spędzenia wolnego czasu. Z kolei przeprawa przez Wisłę promem pozwala zobaczyć miasto z innej perspektywy, przenieść się z bulwarów na zielony brzeg rzeki i cieszyć się pobytami na plaży czy dalszą przejażdżką rowerem po wytoczonych ścieżkach.

Linia tramwajowa 36

Wraz z początkiem maja na torach pojawią się zabytkowe tramwaje linii 36, które pojadą trasą: PL. NARUTOWICZA - Filtrów - Nowowiejska - Marszałkowska - Andersa - Mickiewicza - Słowackiego - METRO MARYMONT. Z ich okien będzie można podziwiać malowniczą ulicę Filtrową, ulicę Marszałkowską z socrealistyczną Marszałkowską Dzielnicą Mieszkanioową oraz zielony Żoliborz z modernistyczną zabudową.

Od soboty, 1 maja do 27 czerwca tramwaje będą kursowały w soboty, niedziele i święta oraz 4 czerwca od godz. 12.00

do 20.00. W wakacje, od 28 czerwca do 3 września, tramwaje linii 36 będą wyjeżdżały na tory codziennie. Od początku września do końca sezonu WLT tramwaje przyjadą na przystanki tylko w weekendy.

Do obsługi linii 36 zostaną skierowane doskonale znane warszawiakom tramwaje 13N, 105Na nazywane „akwariami” oraz wyjątkowy egzemplarz 102N (ten tramwaj został sprowadzony do Warszawy z Poznania w 2004 roku, takie nie jeździły nigdy w Warszawie). Tramwaj 13N to najbardziej warszawski z warszawskich tramwajów. „Parówki”, „trzy-nastki”, „kabany” – każdy warszawiak i każda warszawianka na pewno choć trochę kojarzy charakterystyczny kształt tego pojazdu, wielu pamięta dźwięk tramwaju zjeżdżającego np. z nasypu wiaduktu ulicy A. Mickiewicza czy zamykanych harmonijkowych drzwi. Tramwaje 13N stały się jednym z symboli Warszawy. Widać je w wielu polskich filmach i serialach. Zostały opracowane i wyprodukowane tylko z myślą o Warszawie. W chorzowskiej fabryce Konstal powstało ich aż 840. Ostatni kurs 13N wykonał po 53 latach od dostawy pierwszego wagonu, w niedzielę 4 stycznia 2013 roku. Dzisiaj pięć tramwajów 13N pełni jeszcze funkcję techniczną w zajezdniach Tramwajów Warszawskich. Tramwajarze zachowali osiem tramwajów, które wożą pasażerów jako jeżdżące zabytki. Przygotowali też specjalną

stronę internetową tylko o parówkach – 36.com.pl.

Linia autobusowa 100

Przejazd zabytkowymi jeczami czy ikarusami pokaże miasto po prawej i lewej stronie Wisły. Autobusy linii 100 będą kursowały na trasie: CENTRUM – Marszałkowska – Królewska – pl. Piłsudskiego – Senatorska – Miodowa – Świętojerska – Karmelicka – Stawki – Konwiktorska – Wybrzeże Gdańskie – most Śląsko-Dąbrowski – al. „Solidarności” – Targowa – al. Zieleniecka – al. Poniatowskiego – Nowy Świat – Al. Ujazdow-

skie – Bagatela – Marszałkowska – CENTRUM.

Wycieczkę autobusem linii 100 można połączyć ze spacerem po atrakcyjnych zakątkach Warszawy. Będzie nim można dojechać m.in.: na Stare Miasto, do Parku Praskiego i ZOO, na ulicę Żąbkowską z Centrum Praskim Koneser i do Łazienek Królewskich.

Przez cały sezon Warszawskich Linii Turystycznych „setka” będzie kursowała w soboty, niedziele i święta od godz. 12.00 do 18.00.

W autobusach i tramwajach Warszawskich Linii Turystycz-

nych obowiązują wszystkie bilety taryfy Zarządu Transportu Miejskiego.

Promy

Na Wisłę wracają promy. Bezpłatnie będzie można korzystać z przepraw promowych przez królową polskich rzek. Od 1 maja promy kursują na trzech trasach:

- 1) Cypel Czerniakowski (pomost pływający) – Saska Kępa (plaża)
- 2) Most Poniatowskiego (nabrzeże) – Stadion Narodowy (plaża)
- 3) Podzamcze Fontanny (pomost pływający) – ZOO (plaża)

W okresie od 1 maja – do 30 czerwca promy będą kursowały w soboty, niedziele i święta oraz dodatkowo w dni powszednie 1 i 4 czerwca. W tym czasie Pliszka, Wilga i Słonka wykonają po 30 kursów dziennie.

Od 1 lipca do 31 sierpnia promy będą pływały codziennie. We wrześniu połączą brzegi Wisły tylko w weekendy. Promami można przewozić rowery.

Linia tramwajowa T

Od początku wakacji, w sobotę 26 czerwca rozpocznie się kursowanie linii turystycznej linii T na trasie: PL. NARUTOWICZA - Grójecka - Al. Jerozolimskie - most Poniatowskiego - rondo Waszyngtona - al. Zieleniecka - Targowa - most Śląsko-Dąbrowski - al. „Solidarności” - Towarowa - Grójecka - PL. NARUTOWICZA. „Tetką” dojedziemy m.in. na Saską Kępę, do Parku Skaryszewskiego oraz na zabytkową Pragę i Staro Miasto.

Z przejazdów tramwajami linii T będzie można korzystać w soboty i niedziele w godzinach 12.00-18.00 do końca sierpnia. Podobnie jak w pojazdach linii 36 i 100, w tramwajach linii T będą obowiązywały bilety Zarządu Transportu Miejskiego.

Przypominamy, w pojazdach Warszawskich Linii Turystycznych obowiązują limity liczby pasażerów, obowiązek zakrywania nosa i ust maskami, zachowywanie bezpiecznego odstępów od innych. Na promach należy stosować ogólne zasady bezpieczeństwa sanitarnego.

Warszawskie Linie Turystyczne

POCZĄTEK SEZONU
SOBOTA 1 MAJA 2021

www.wtp.waw.pl

19115

O Farmie „Cztery Pory Roku” w Powsinie rozmawiamy z jej założycielką Moniką Pachlewską

Jak poprzez zabawę pokazać świat natury i tradycji



Już od dziewięciu lat w Powsinie istnieje niesamowite miejsce, w którym czas płynie inaczej, w swoim własnym niezamąconym miejskim hałasem i pośpiechem rytmie. Ogród warzywno-owocowy urzekający zapachem świeżego tymianku i mięty, otoczony krzewami smakowicie wyglądających jeżyn i malin, zagroda pełna hodowlanych zwierząt, szemrząca woda w stawie z karpami i koi i jesiotrami, chata pachnąca drewnem iglastym z trzaskającym w kominku ogniem, a wokół ukwiecone łąki i las.

To sielskie gospodarstwo rolno-hodowlane utrzymane w ścisie staropolskim klimacie prowadzi Pani Monika Pachlewska wraz z mężem i swą rodziną. Odwiedzając to miejsce goście mają możliwość nie tylko kontemplowania piękna natury, ale też dowiedzenia się wielu niezwykle interesujących rzeczy na temat życia zwierząt czy uprawy różnych roślin. A do tego wszystkiego gospodarze zapraszają na przepyszne i zdrowe przekąski, domowe ciasta, warzywno koktajle i soki owocowe.

KATARZYNA NOWIŃSKA: W kwietniu minęło już dziewięć lat od dnia, gdy po raz pierwszy grupa podeskcytowanych przedszkolaków zawitała na Farmę Cztery Pory Roku, aby wziąć udział w zajęciach edukacyjnych dotyczących zwierząt hodowlanych oraz warzyw, ziół i owoców uprawianych w polskich ogrodach i sadach. Jak zrodził się pomysł na tego typu miejsce i edukowanie najmłodszych na temat świata przyrody oraz różnych polskich tradycji?

MONIKA PACHLEWSKA: Ja i mój brat jesteśmy urodzeni i wychowani w tym miejscu. Gospodarstwo rolne, prowadzone przez naszych dziadków, funkcjonowało tutaj już od lat 60-tych XX wieku. Od wczesnego dzieciństwa pomagaliśmy rodzicom w opiece nad zwierzętami oraz w pracach na polu i w ogrodzie. Z chwilą rozpoczęcia studiów przeprowadziłam się do Warszawy i tam już po ukończeniu uczelni mieszkałam, przez kolejne 15 lat pracując w korporacji. Z biegiem lat coraz bardziej odczuwałam tęsknotę za codziennym kontaktem z naturą. Narastała we mnie jakaś pustka, której nie byłam na początku w stanie jasno określić i nazwać. Wiosną i latem brakowało mi porannego wyjścia w piżamie do ogrodu, chodzenia boso po zroszonej mżawką trawie. Zimą przypominałam sobie zapach drewna płonącego w kominku i wspólnego wypiekania pierników w naszym domu. Nocą coraz częściej tęskniłam za oglądaniem w ciszy i spokoju roz-

świetlonego gwiazdami nieba. Z nostalgią wspominałam jak rano budziło mnie pianie koguta, a później leżałam jeszcze w łóżku, wsłuchując się w ptasie koncerty. Coraz bardziej odczuwałam, że tylko żyjąc blisko natury, jestem w stanie w pełni cieszyć się moim życiem i kontemplanować każdą jego chwilę.

Zbieg niekorzystnych wydarzeń sprawił, że mój mąż musiał zawiesić działalność swego sklepu internetowego, który przez kilka lat prowadził ze sporymi sukcesami. Wtedy właśnie oboje zaczęliśmy się zastanawiać nad wizją naszego dalszego życia i pracy. Pomysł zrodził się w głowie mojego męża i nagle wszystko wydało się oczywiste. Jednak realizacja naszych planów wcale nie okazała się taka prosta, jak się nam początkowo wydawało. Na szczęście, marzenia zawsze dodają energii i siły do ciężkiej pracy.

Farmę projektowaliśmy i urządzaliśmy właściwie własnymi siłami wraz z mężem oraz moim bratem i jego partnerką. Wspaniałe było to, że każde z nas czworgo posiadało zupełnie inne umiejętności i kompetencje. Ja realizowałam się w roli projektantki, dekoratorki i specjalistki od organizacji imprez okolicznościowych. Mój mąż wziął na siebie opracowane strategii działania i promocji. Jednocześnie spełniał się w wymiennym w roli stolarza i cieśli, wykonując samodzielnie, między innymi, wszystkie stoły i ławy, które teraz znajdują się na farmie. Brat, pasjonat gotowania z doświad-

zeniem zdobytym w pracy w dobrych warszawskich restauracjach i firmach organizujących duże imprezy, był odpowiedzialny od początku za ofertę gastronomiczną. Jako dobry gawędziarz okazał się także fantastycznym animatorem. Od partnerki brata, świetnego pedagoga, uczyliśmy się jak pracować z dziećmi. Dzięki jej wiedzy i doświadczeniu mogliśmy także opracować interesujący program edukacyjny.

Naszym celem było stworzenie miejsca dającego odwiedzającym je gościom możliwość bliskiego kontaktu z naturą, doświadczenia tej natury, a jednocześnie miejsca bardzo klimatycznie urządzonego. Staraliśmy się „dopieścić” każdy najmniejszy szczegół wystroju gospodarstwa, stąd też wiele starych przedmiotów i wiejskich narzędzi wewnątrz naszej chaty. Nie mogło także zabraknąć starych, rodzinnych zdjęć. Kluczowe było dla nas również zakorzenienie zarówno samego wystroju farmy, jak i oferty szkoleń i imprez w polskiej kulturze i tradycji.

A skąd nazwa „Cztery pory roku”?

Nazwa jest nawiązaniem do cyklu, w którym funkcjonuje natura i w który my wszyscy jesteśmy przeciw również wpisani. O każdej porze roku farma wygląda inaczej, pachnie inaczej, inaczej śpiewają ptaki, inaczej zachowują się zwierzęta. O każdej porze roku na polu i w sadzie wykonuje się inne prace i to wszystko znajduje odzwierciedlenie w programie prowadzonych przez nas zajęć. Wiosną pokazujemy dzieciom budzącą się przyrodę, pierwsze pąki na drzewach, pierwsze kwiaty nieśmiało wychylające swe główki z ziemi, słuchamy śpiewu ptaków, wspólnie siejemy warzywa w ogródku. Latem z kolei zbieramy owoce, takiej jak truskawki, maliny, borówki czy jeżyny. Uczymy jak przygotować z tych plonów ziemi zdrowe posiłki, soki i koktajle, które dzieciaki mają możliwość skosztować podczas pobytu na farmie. Jesienią kopujemy razem ziemniaki, zbieramy jabłka i gruszki. Wtedy prowadzimy też warsztaty z przygotowy-

wania różnych przetworów na zimę, takich jak pickle z warzyw czy marmolady i dżemy oraz uczymy jak prawidłowo ukłócić kapustę. Uczestnicy warsztatów – po ich zakończeniu – otrzymują od nas w prezencie wspólnie zrobione przetwory. Zimą koncentrujemy się przede wszystkim na tematyce Świąt Bożego Narodzenia i różnych polskich tradycjach, związanych z całym świątecznym i przedświątecznym okresem. Zajęcia urozmaicamy wspólnym przygotowaniem dekoracji świątecznych i pieczeniem pierniczeków korzennych. A wszystko to odbywa się w wypełnionej świerkowej zapachem starej drewnianej stodoły przy akompaniamentcie piosenek świątecznych i koled i przy migotaniu świec cynamonowych. O tej porze roku pokazujemy też dzieciakom jak przyroda zapada w zimowy sen, głównie jak zwierzęta przygotowują się na ten czas, czyli na przykład jak wygląda wtedy wełna owiec czy jak ryby zapadają w zimowy letarg.

Jakie inne zwierzęta oprócz wspomnianych przez Panią przed chwilą ryb oraz owiec żyją na farmie i które spośród nich wzbudzają największe zainteresowanie dzieci?

Na farmie mamy kucyki, stadko kóz, w tym kozy miniaturki, z których najmłodsza skończyła dopiero co dwa miesiące. Od samego początku hodujemy mnóstwo ptactwa, czyli gęsi, indyki, różne gatunki kaczek, kury niołki, kury ozdobne – m.in. kochiny, kury jedwabiste, gołoszyjki, zielononóżki i hamburki. Od niedawna mamy też jednego z ulubieńców naszych gości – Pana Boczka – przedstawiciela gatunku świni getyńskich. Niewątpliwie wielką atrakcją dla dzieci są króliki oraz świnki morskie. Naszych młodych gości ogromnie cieszy możliwość pogłaskanie tych małych zwierzątek, aczkolwiek bywały u nas dzieciaki, dla których największą frajdę stanowiła możliwość karmienia kur czy kaczek. Trudno ewidentnie wskazać jedno, jedyne zwierzę, które wzbudza największy entuzjazm, ale z pewnością mogą powiedzieć, że generalnie możliwość głaskania zwierząt i ob-

serwowania ich zachowań daje dzieciom wielką radość. Bywają u nas dzieci, które nigdy nie widziały z bliska kury czy gęsi. W szczególności dzieci, które całe swe dotychczasowe życie spędziły na dużych warszawskich osiedlach bardzo emocjonalnie przeżywają zajęcia na farmie i z wielką radością odkrywają, jaką doskonałą zabawę można mieć w takim miejscu.

Wiem, że podczas zajęć opowiadają Państwo w bardzo interesujący sposób o życiu zwierząt, o ich zwyczajach i różnych ciekawostkach z ich życia. A czy wspominają Państwo również o owadach i ich ogromnym znaczeniu w świecie natury?

Uczymy naszych gości o niezwykle istotnej roli, jaką w świecie natury odgrywają owady. Na warsztatach dla przedszkoli i szkół mamy program o owadach „Co w trawie piszczy”. Mówimy też o zagrożeniach, jakie niesie ze sobą zjawisko wymierania pszczoł. W ofercie naszych imprez są też spotkania prowadzone przez pasjonatów pszczelarstwa, którzy przynoszą ze sobą barc w przeszklonym pniu lub przeszklony plaster miodu z pszczołami w środku. Podczas takich zajęć obserwować można pszczoły podczas ich pracy, a pszczelarz opowiada o życiu i zwyczajach tych pożytecznych owadów. Wszystko to połączone jest z degustacją miodów o różnych smakach. Zajęcia dotyczące pszczoł cieszą się też sporym zainteresowaniem wśród osób dorosłych.

A jakie jeszcze zajęcia i imprezy dla dorosłych organizowali Państwo przed początkiem pandemii?

Były to głównie tematyczne imprezy firmowe, przygotowywane na określone zamówienia. Sporym zainteresowanie

cieszyły się, na przykład, oferowane przez nas „Imprezy szlachetkie” z menu tematycznym i pokazami rekonstrukcji rycerskich. Często prowadziliśmy też warsztaty z garncarstwa. Organizowaliśmy ponadto imprezy rocznicowe czy imieninowe na specjalne zamówienia klientów. Teraz, oczywiście, w związku z pandemią zawiesiliśmy tę część naszej działalności.

Jakiego typu aktywności oferują Państwo odwiedzającym farmę gościom teraz – w czasie pandemii i obowiązujących w związku z nią obostrzeń?

W związku z pandemią dzieci z placówek edukacyjnych nie mogły wyjechać na wycieczki, co dla nas wiązało się z dużymi stratami. Obecnie niecierpliwie czekamy na powrót do normalności. Aktualnie farma otwarta jest dla gości indywidualnych w weekendy. Odwiedzają nas głównie rodziny z dziećmi. Naszych gości oprowadzamy po farmie i oferujemy im możliwość odpoczynku w bliskim kontakcie z naturą. Dane kontaktowe można znaleźć na naszej oficjalnej stronie internetowej www.czterypery.edu.pl oraz na Facebooku gospodarstwa. Wszystkich serdecznie zapraszamy, tym bardziej, że zawitała do nas w końcu długo wyczekiwana w tym roku wiosna. Wszędzie pojawiają się już kolorowe, pachnące pąki i pierwsze kwiaty na drzewach, a zwierzęta nareszcie na dobre wybudziły się po długim chłodnym okresie zimy i przedwiosną i z utęsknieniem wypatrują naszych miłych gości, którzy zechcą je pogłaskać i z nimi porozmawiać.

Pani Moniko serdecznie dziękuję za przemiłą rozmowę o Państwa wspaniałej farmie i ciekawej propozycji spędzenia wolnego czasu w Państwa gościnie.

Monika Pachlewska – od dziewięciu lat prowadzi i rozwija wraz z mężem edukacyjne gospodarstwo „Cztery Pory Roku” w Powsinie. Wcześniej przez 15 lat pracowała w dużej korporacji. Absolwentka studiów ekonomicznych na kierunku marketing. Dumna matka trzech nastoletnich synów, pasjonatka życia z dala od miasta, uzależniona od kolekcjonowania starych przedmiotów z duszą, trenująca sztuki walki, uwielbiająca taniec.



Siatkarska Legia z awansem do Tauron 1.Ligi!

W dniu 1 maja rozstrzygnięły się w hali mokotowskiego OSiR-u najważniejsze niewiadome siatkarskiego Turnieju Finałowego II ligi męskiej. Do Tauron 1.Ligi awansowały zespoły Legii Warszawa i SPS Chrobry Głogów!

Jako pierwszy do rywalizacji przystąpił zespół z Dolnego Śląska. Chrobry w meczu z Eco-Team AZS Stoelzle Częstochowa od początku spotkania wywierał presję na rywalach, którzy mając w nogach pięćsetowy bój z poprzedniego wieczoru nie byli w stanie skutecznie odpowiedzieć. W ataku brylował Bartosz Janeczek, mądrze dysponował piłkami Krzysztof Antosik, a Adam Michalski i Hubert Węgrzyn w kluczowych momentach dokładali ataki ze środka oraz punktowe bloki. Dwa pierwsze sety padły łupem głogowian. Szczególnie pierwszy dostarczył wiele emocji, bowiem zakończył się dopiero grą na przewagi i wygraną Chrobrego 28:26. Częstochowianie podrażnieni takim obrotem spraw przystąpili do kontrataku od seta trzeciego i dwie zwyciężyli dwie partie po raz drugi w ciągu 2 dni odwracając wyniki meczu ze stanu 0:2. Tie-break to jednak koncert w wykonaniu podopiecznych Dominika Walencja. 15:8

i taniec radości na parkiecie. Chrobry z awansem do Tauron 1.Ligi!

W drugim meczu SMS PZPS Spała grał z Legią Warszawa. Po zakończeniu meczu Chrobrego i AZS-u było jasne, że jeśli Legia wygra, to w walce u Tauron 1.Ligę wszystko będzie jasne. SMS, który ma zapewniony awans do wyższej klasy rozgrywkowej, walczył z żarzem i postawił „wojskowym” niezwykle trudne warunki. Pierwszy set był najbardziej wyrównany. Prowadzenie przechodziło z jednej strony na drugą, jednak w środkowej fazie seta minimalną przewagę osiągnęli „wojskowi”. Spała doprowadziła do emocjonującej końcówki, którą rozstrzygnęła na swoją korzyść 27:25. Legia pokazała charakter i dzięki konsekwentnej grze w kolejnych partiach nie pozwoliła, aby sytuacja z pierwszego seta powtórzyła się. W ataku dominował Arkadiusz Żakieta (MVP meczu), a przyjmujący dobrą zagrywką oraz punktowymi blokami dokładali cegiełki niezbędne do ostatecznego zwycięstwa. Po ostatniej akcji, dzięki której Legia wygrała w czwartym secie 25:20 na parkiecie zapanował szal radości.

Po 7 latach od reaktywacji sekcji, siatkarska Legia awansowała do Tauron 1.Ligi!

Warszawska kultura na powrót się otwiera

Podczas konferencji prasowej, zorganizowanej 28 kwietnia 2021 roku, premier Mateusz Morawiecki oraz minister zdrowia Adam Niedzielski ogłosili zniesienie kolejnych obostrzeń związanych z pandemią koronawirusa, w tym, między innymi, ponowne otwarcie instytucji kultury, takich jak biblioteki, muzea oraz galerie sztuki począwszy od 4 maja 2021 roku. Oczywiście, wszystkie te placówki są zobligowane do funkcjonowania w ścisłym rygorze sanitarnym.

W województwie mazowieckim wspomniane instytucje kultury pozostawały zamknięte od 15 marca 2021 roku. Część z nich prowadziła działania w sferze wirtualnej, organizując różne debaty, spotkania z artystami oraz udostępniając wystawy w wersji on-line. Zdecydowanie zmniejszało to poczucie naszej pustki w sferze kultury i sztuki, jednak nie było w stanie w pełni zrekomensować bezpośredniego kontaktu z artystą i z jego dziełem, dlatego też wielu z nas z ogromną radością przyjęło wiadomość, że od 4 maja znowu będzie można osobiście wybrać się do galerii sztuki czy muzeum. Sprawdźmy zatem, co ciekawego można teraz zobaczyć w Warszawie?

Muzeum Zamku Królewskiego – w ramach obchodów 230. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja – przygotowało wystawę „Polskie elity a upadek Rzeczypospolitej. 230 rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja”. Celem wystawy jest przybliżenie sytuacji społecznej i politycznej Rzeczypospolitej w okresie pomiędzy uchwaleniem ustawy zasadniczej a III rozbiorem. W salach zamkowych zaprezentowanych zostanie ponad 180 eksponatów, wśród których znajdują się, między innymi, obrazy Giovanniego Battisty Lampi czy Marcello Bacciarelliego, portrety twórców Ustawy rządowej i członków Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji, ikonografia izb sejmowych, rękopisy i starodruki dotyczące polskiego parlamentaryzmu, pamiątki związane z Sejmem Wielkim. Wystawę będzie można oglądać do 8 sierpnia 2021 roku.

Także Łazienki Królewskie postanowiły uczcić 230. rocznicę uchwalenia słynnego aktu poprzez zorganizowanie wystawy „Konstytucja 3 Maja” w Pałacu na Wyspie. To wyjątkowa okazja, by zobaczyć kopię ustawy zasadniczej z 1791 roku, wypożyczoną z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Kopie konstytucji będzie można oglądać codziennie od 4 do 13 maja z wyjątkiem 10 maja, gdy Muzeum będzie zamknięte. Uchwalona 3 maja 1791 roku ustawa, regulująca ustrój prawny Rzeczypospolitej Obojga Narodów, była pierwszą spisana konstytucją w Europie i drugą na świecie, po amerykańskiej z 1787 roku.

Natomiast w Białym Domu Łazienek Królewskich również od 4 maja oglądać można wystawę „Piękne przedmioty. Nabytki 2020”. Wśród eksponatów znajdują się, między innymi, portrety Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej i Magdaleny Agnieszki Sapieżyny oraz piękny, graficzny portret króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Miłośników sztuki zdobniczej z pewnością zachwyci pojemnik na masło w kształcie kaczki, wykonany z miśnieńskiej porcelany, srebrny koszyk na owoce, imitujący plecionkę z wikliny czy drewniana kasetka z pojemnikami na perfumy. Zakupione na polskich i zagranicznych aukcjach eksponaty z kolekcji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego będzie można podziwiać do 31 sierpnia.

Ponadto w Łazienkach Królewskich można zobaczyć dwie bardzo ciekawe i jakże różne tematycznie wystawy plenerowe. „Bioniczną renowację” możemy

oglądać do 31 maja. Wystawa udowadnia nam, że komórki ludzkiej trzustki, oglądane pod mikroskopem, mogą być prawdziwym dziełem sztuki. Zdjęcia prezentowane w ramach tej wystawy będą przedmiotem aukcji charytatywnej, która odbędzie się 27 maja. Dochód z aukcji przeznaczony zostanie na budo-

praw. Na wystawie panuje niesamowity klimat współtworzony przez grę światła w półmroku, zapach żywicy oraz muzykę, wzbudzającą niepokój. Artystka i organizatorzy wystawy podkreślają, że ani jedno drzewo nie zostało ścięte w celu stworzenia tej instalacji, a wszystkie pnie, gałęzie oraz ściółka zostały pozyskane z miejsc wyrębu lasów. To właśnie przybierający na sile dramat wycinki drzew w naszym kraju, a w szczególności nagłośniona i wysoce kontrowersyjna wycinka w Puszczy Białowiejskiej stały się dla Rajkowskiej inspiracją dla pracy nad tym projektem.

W Muzeum Sztuki Nowoczesnej nad Wisłą jeszcze tylko do



Obraz Budowa radiostacji Henryk Streng w Muzeum Sztuki Nowoczesnej.

wę Europejskiego Centrum Biotechnologii Medycznej.

Również do 31 maja potrwa wystawa fotografii pod tytułem „Stosunki polsko-estońskie 1918-1939 w świetle estońskich archiwaliów”. Fotografie i dokumenty została zebrane w 2018 roku z okazji setnej rocznicy odzyskania niepodległości zarówno przez Polskę, jak i przez Estonię.

Od 4 maja do 20 czerwca Miejsce Projektów Zachęty przy ulicy Gałczyńskiego 3 zaprasza na wystawę „Rożnowskie. Ażyl w Tabaszowie” autorstwa Bartosza. Wystawa stanowi dokumentację roku pracy twórcy w czasie pandemii. To historia budowy domu i radykalnej zmiany strategii artystycznej i projektowej, która teraz bazuje na bliskości i harmonii ze światem natury i czerpie inspirację z tradycji rzemiosła i rękodzieła. Na wystawie zobaczymy, między innymi, rzeźby o surowym charakterze, przypominające rytuale maski i totemy oraz masywne stołki ciosane z drewnianych pieńków i przypominające wytwory ludowego rzemiosła.

Z kolei w budynku głównym Narodowej Galerii Sztuki „Zachęta” do 8 sierpnia przedłużona została wystawa „Rhizopolis” autorstwa Joanny Rajkowskiej. Tytułowe „Rhizopolis” to miasto kozeni, zbudowane pod powierzchnią lasu przez uciekinierów z Ziemi po wielkiej katastrofie kończącej trwającą obecnie epokę antropocenu. To przerażająca wizja przyszłości, czekającej człowieka, któremu wydaje się, że może w pełni zawiadnąć naturą, a tymczasem okazuje się, że w tej właśnie naturze musi szukać schronienia i dostosować się do jej

9 maja będzie można oglądać wystawę „Henryk Streng/Marek Włodarski i modernizm żydowsko-polski”. Tytułowym artystą jest Henryk Streng, ale na wystawie eksponowane są również prace innych twórców przedwojennego lwowskiego modernizmu. Urodzony w wielokulturowym Lwowie Polak żydowskiego pochodzenia – Henryk Streng – umiera w socjalistycznej Warszawie jako Marek Włodarski. Jego twórczość to studium poszukiwania własnej tożsamości przez człowieka urodzonego w wielokulturowej metropolii, jaką był przedwojenny Lwów, dotkniętego bolesnymi doświadczeniami nazistowskich prześladowań, tragedii wojny oraz pobytu w obozie koncentracyjnym Stutthof. Prace Strenga z okresu przedwojennego pozostają w nurcie surrealizmu, natomiast obrazy artysty z okresu powojennego to wybitne dzieła polskiej sztuki nowoczesnej. Włodarski eksperymentował również ze sztuką społecznie zaangażowaną doby socrealizmu, zawsze jednak poszukiwał własnej drogi, nie ulegając łatwo wczesnym wpływom i dlatego właśnie dzisiaj jego dzieła są wysoce cenione przez wytrwałych kolekcjonerów sztuki.

Natomiast wszyscy, którzy po prostu sztuką się interesują i lubią ją podziwiać, powinni docenić fakt, że już od dzisiaj ponownie mogą mieć z nią bezpośredni kontakt, taki, do którego byli przyzwyczajeni z czasów sprzed pandemii, kontakt, którego z pewnością im brakowało przez ostatnie tygodnie.

Katarzyna Nowińska



Pobierz aplikację Wings For Life

Zostań częścią globalnego wyścigu i wspomóż badania urazów rdzenia kręgowego. Wszystko za sprawą charytatywnego biegu Wings For Life, który wystartuje 9 maja. W tym roku do akcji dołączył AZS Warszawa przygotowując dla biegaczy aż pięć lokalizacji.

Nietypowe zawody, w których nie ma linii mety, od lat cieszyły się dużym zainteresowaniem ze strony biegaczy. Ze względu na okoliczności już po raz drugi z rzędu pobiec lub pomaszzerować będzie można dzięki specjalnej aplikacji na telefon. Same zasady rywalizacji nie uległy jednak zmianie. Pół godziny po starcie w pogoń ruszy Samochód Pościgowy – tym razem wirtualny i tylko od tempa przemieszczania uczestnika zależy kto ile kilometrów pokona.

– Bardzo podobają nam się takie niestandardowe rozwiązania i dlatego robimy m.in. Test Coopera, gdzie jest zadany czas i tylko od uczestnika zależy ile metrów pokona. Tu jest niemal to samo, bo tym czasem, który nas goni jest samochód. Sam jest ciekaw jak to będzie wyglądało w aplikacji. Wiem, że Adam Małyś podkładał głos, więc zapowiada się interesująco. Jednak najważniejsze jest to, żeby uprawiać aktywność fizyczną, która nam służy, a dodatkowo

jeszcze pomóc innym – powiedział Rafał Jachimiał, wiceprezes AZS Warszawa.

Można pobiec własną trasą, ale można też sprawić się na jednej z przygotowanych lokalizacji. Zeby poczuć namiastkę tradycyjnych zawodów AZS Warszawa przygotował dla biegaczy pięć tras w różnych dzielnicach miasta. Na terenie Akademii Wychowania Fizycznego czeka niemal 2 km pętla prowadząca przez kampus i częściowo Las Bielański. Jeszcze bardziej zróżnicowana trasa prowadzi przez teren Starego Kampusu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Płaska niemal 2 km runda wyczerkuje w znanym i lubianym przez biegaczy parku Skaryszewskim. Równie dobre warunki do szybkiego biegania są w parku Szczęśliwickim. W obu tych lokalizacjach mogą wystartować osoby na wózkach. Natomiast miłośnicy przyrody odnajdą się też na leśnej trasie prowadzącej na terenie Choszczówki. Wszędzie przygotowane będą depozyty i punkty z wodą.

– Naszym celem jest to, żeby poczuć się jak na tradycyjnych biegach i pokazać że jesteśmy wspólnotą. W ten sposób pokazujemy też gdzie można biegać w Warszawie. Wszystko staramy się zrobić bezpiecznie, zachowując dystans i maseczki. Każdy może ruszyć z dowolnego miejsca na trasie, bo nie będzie

startu wspólnego. Na pewno warto mieć dobrze naładowany telefon, albo wytrzymałą baterię jeśli ktoś planuje długo biec – mówi z uśmiechem Rafał.

Udział w biegu z aplikacją zapowiedziała maratonka i ultramaratonka Dominika Stelmach, która rok temu w Lesie Kabackim pokonała 51,2 km i była druga na świecie. Wielokrotna zwyciężczyni Wings For Life tym razem wystartowała ma w rodzinnej Łodzi. Trzymaj jednak kciuki za wszystkich, bo jak mówi ten bieg naprawdę dodaje skrzydeł.

– Za pierwszym razem, czyli 2015 roku na bieg zdecydowałam się w ostatniej chwili. Wracałam po kontuzji i czułam, że nie miałam formy. Wygrana dała mi skrzydeł, naprawdę. Uważam, że WFL to szczególny bieg, gdzie nie chodzi tylko o Ciebie i Twój wynik – powiedziała Dominika Stelmach, która nie tak dawno ustanowiła rekord życiowy w maratonie (2:36:45).

Bieg charytatywny Wings For Life odbędzie się w sobotę 9 maja. Start o godzinie 13. Zapisy w cenie 69 zł trwają. Całość opłaty startowej wesprze badanie nad rdzeniem kręgowym i pozwoli na znalezienie metody leczenia jego urazów.

Wszystkie dostępne biegi z lokalizacją znajdziesz tu: www.wingsforlifeworld.com/pl/locations.

Robert Zakrzewski



Wojtek Dąbrowski

WYWIAD Z PREZYDENTEM SAN ESCOBAR

Passa, tygodnik dla sąsiadów
Jest specjalistą od P-R-u.
Sporo tu rozmów i wywiadów.
Dzisiaj z Prezydentem Escobaru.

- Witamy Pana Prezydenta!
To powód wielkiej satysfakcji,
Że wprost z Pałacu, mimo święta,
Wpadł pan po drodze do redakcji.

- Cieszę się, że tu jestem teraz
W setną rocznicę rezurekcji,
Wybrany z woli sutenera.
W drodze uczciwej reerekcji.

Ciągle się uczę. Choć już w szkole
Zdarzało mi się być prymasem.
Lecz wam się przyznam: Ja też wolę
Niedouczonej ciemną masę.

Dyplom zdobyłem z wypróżnieniem.
Jest moim wzorem Kim Dzong w Azji.
Stąd zdarza się przejęzyczenie.
I gafy. Wiem to z eutanazji.

Czasem zdarzają mi się wpadki.
PiS czasem myli mi się z PO.
Nie każdy jest okazem rzadkim,
Nie jestem alfą i romeą.

Rum czasem myli mi się z rumbą,
I wtedy muszę, wiecie sami,
Ukrywać się przed hatakumbą,
Za dwoma instrymbutorami.

Jestem po rehabilitacji
Znanym prawnikiem i doktorem,
A w toalecie po kolacji
Kanonizuję się wieczorem.

Proszę się nie śmiać! Można za to
Beknąć. Sąd skaże jak za skręta.
A Generalny Prowokator,
Za znieważanie Pretendenta.

Na koniec słowa Świętej Lucji
Tak podsumuję jednym słowem:
Trzeba przestrzegać kontrybucji.

- Dziękuję bardzo za rozmowę.

Gadka Tadka

Jaka woda zdrowia doda

Wielkimi krokami zbliżają się lato i upały. A upały kojarzą się z wielkim zapotrzebowaniem organizmu na wodę. Można pić wszystko, co stoi na sklepowych półkach, a wyjątkowo oszczędni zaspokoją pragnienie kranówką, która w Warszawie naprawdę nie jest zła. Ma ona jednak mało minerałów, a podczas upałów chodzi właśnie o uzupełnianie wycopconego potasu, wapnia, sodu i innych. Co pić, by uzupełnić braki? Tylko wodę mineralną wysoko zmineralizowaną, ale bez przesady. Omijają natomiast tzw. źródłaną, bo jest to zwykłe bezwartościowe badziewie, za które się płaci i nic się z tego nie ma. Jednak większość obywatelstwa zupełnie nie odróżnia rodzaju wód, można więc wcaiskać im zamiast mineralnej źródłaną. I płacą jak za zboże, choć w kranie mają to samo, tyle że prawie darmo. Powracam zatem do tematu, bo dzisiaj zapowiedzieli w telewizorze pierwsze w tym roku upały.

Jestem dwa lata temu na urlopie, siedzę w kawiarni. Upał kąsa niemiłosiernie powodując odwodnienie. W mediach instruuja, że należy pić przynajmniej 3 litry wody dziennie, najlepiej wysoko zmineralizowanej, aby nie dopuścić do wypłukania z organizmu przede wszystkim potasu napędzającego pracę serca. Zamawiam u kelnerki flaszkę wody mineralnej. Przynosi mi Kroplę Beskidu. – Panienko, proszę o wodę mineralną – marudzę. – Przecież to jest woda mineralna – odpowiada kelnerka imaginując zapewne w duchu, że trafił jej się jakiś upierdliwy przyk. Próbuje uświadomić jej różnicę między mineralną a źródłaną, polecając dokładne przeczytanie etykiety na butelce. – Musi tam być wyraźny napis „Woda Mineralna”, a co tu stoi? – pytam pokazując etykietę z napisem „Woda Źródłana”. Dziewczyna rozkłada ręce. Proszę menedżera. Młody sympatyczny „menago” oświeca mnie ścisłym głosem: – Panie, zrozum pan, jak nie wezmę „Kropli Beskidu”, nie dostanę Coca-Coli, bo to ten sam producent. A kawiarnia bez coli? Torby. W tym momencie skumałem, o co chodzi – sprzedaż wiązana.

„Kropla Beskidu” to dziś koncern Coca-Cola, „Żywiec Źródło” to koncern Danone, a „Nałęczowiankę” przejął koncern Nestlé. Z popularnych i dobrych wód mineralnych tylko „Muszynianka” oparła się zagranicznemu kapitałowi, dlatego m. in. ją pijam. To pewien rodzaj patriotyzmu, tym bardziej że naprawdę woda jest znakomita, szczególnie ta delikatnie gazowana. A co dzisiaj piją na ogół Polacy? Fundacja Pro-Test na zlecenie Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów przeprowadziła test wody. Akredytowane laboratorium przebadalo na zlecenie fundacji aż 15 półtoralitrowych wód butelkowanych (11 mineralnych i 4 źródłane). Zdecydowano się na wspólne zestawienie wód mineralnych i źródłanych, aby pokazać wybór, przed jakim staje konsument. Badania wykazały, że wody źródłane nie różnią się składem mineralnym od wody z kranu!

Składniki mineralne występujące w wodach w formie jonowej stanowią dobre uzupełnienie codziennej diety, ale nawet wody wysoko zmineralizowane nie są tak bogatym źródłem związków mineralnych, jak np. kasza gryczana (218 mg magnezu w 100 g), czy żółty ser (800-1000 mg wapnia/100 g). Aby pokryć dzienne zapotrzebowanie na wapń, które średnio wynosi 1000 mg, trzeba by wypić prawie 23 litry wody „Żywiec Źródło” lub „Kropli Beskidu”, ponad 9 l „Nałęczowianki”, bądź 5 l „Muszynianki”. Natomiast zapotrzebowanie na magnez (300 mg dziennie) pokryłoby wypicie w jednym dniu ponad 54 l wody „Żywiec Źródło”, 15,5 l „Kropli Beskidu”, niemal 14 l „Nałęczowianki”, bądź prawie 2,5 l „Muszynianki”. To porównanie doskonale obrazuje, która z wymienionych wyżej wód jest najbardziej wartościowa.

Wody mineralne klasyfikowane są w zależności od ogólnej zawartości minerałów w litrze. I tak nie więcej niż 500 mg/l to woda bardzo nisko zmineralizowana, od 500 do 1500 mg/l – średnio zmineralizowana, powyżej 1500 mg/l – wysoko zmineralizowana. Jedną z najlepszych wód mineralnych w kraju, porównywalną ze słynną i drogą Vichy, jest lekko słonawo-ciechocińska „Krystynka”.

„Co pić, by uzupełnić braki? Tylko wodę mineralną wysoko zmineralizowaną, ale bez przesady. Omijać natomiast tzw. źródłaną”

Suma składników stałych tej genialnej wody to aż 3416,58 mg/l! „Krystynka” jest pozyskiwana od 1902 r. na bazie źródła solankowego z piasków jury. Zawiera dużą ilość magnezu, pierwiastka życia, który zapobiega chorobom naczyńniowo - sercowym, spowalnia procesy starzenia się, obniża poziom cholesterolu, reguluje ciśnienie tętnicze krwi.

Wody wysoko zmineralizowane to wspomniana wyżej „Muszynianka”, „Staropolanka 2000” i „Piwniczanka”, średnio zmineralizowane to „Nałęczowianka”, „Jurajska”, „Cisowianka”, „Kinga Pienińska” oraz „Ustronianka Biała”, natomiast nisko zmineralizowane – „Kropla Beskidu”, „Arctic Plus” i „Dobrowianka”. W wodach podziemnych można spodziewać się występowania promieniotwórczości naturalnej, dlatego jej kontrolowanie w wodach pitnych jest bardzo ważne, bo np. Ra226 kumuluje się w kościach i nie jest wydalany na zewnątrz. Z przeprowadzonych przez Fundację Pro-Test badań wynika, że żadna z przebadanych wód nie przekracza poziomu radu. Najwyższym wskaźnikiem odznacza się „Staropolanka 2000” (0,09 mSv/rok). Pijąc zgodnie z zaleceniami najwyższej litr „Staropolanka 2000” dziennie osoba dorosła nie naraża się na dawkę przekraczającą bezpieczny poziom. Jednak nastolatek może wypić jej już najwyższej szklankę dziennie, zaś kobiety w ciąży, karmiące mamy i małe dzieci nie powinny pić jej wcale. „Muszynianka”, „Dobrowianka” i „Piwniczanka” zawierały dużo mniej radu (ok. 0,02 mSv/rok). Test wykazał, że najbardziej stabilnym składem charakteryzują się „Muszynianka”, „Piwniczanka”, „Nałęczowianka” oraz „Dobrowianka”. Na ich tle negatywnie wyróżnia się natomiast „Kropla Beskidu”, woda o najmniej stabilnym składzie mineralnym. Fundacja Pro-Test uważa, iż w przypadku wód mineralnych o małej zawartości ogólnej minerałów i mało stabilnym składzie, takich jak Arctic Plus, Jurajska, Kinga Pienińska, Kropla Beskidu oraz Ustronianka Biała, należałoby rozważyć zmianę ich kwalifikacji rodzajowej na wody źródłane. Wody źródłane nie muszą bowiem charakteryzować się stabilnym składem mineralnym.

Woda butelkowana nie może zawierać bakterii chorobotwórczych, a ogólna liczba bakterii nie może przekraczać 100 kolonii w 1 ml dla bakterii psychrofilnych oraz 20 kolonii/ml dla mezofilnych. Bakterie psychrofilne rozwijają się w temperaturze 20-22 st. C, a mezofilne „lubią” cieplejsze warunki – od 35 st. C. Najwyższą, mieszczącą się jednak w limicie określonym przepisami, liczbę bakterii rozwijających się w temperaturze pokojowej, zawierały wody „Jurajska” i „Górska Natura” – odpowiednio 58 i 40 kolonii w 1 mililitrze. W wodzie źródłanej „Górska Natura” wykryto zbyt wiele bakterii ciepłolubnych – 28 kolonii/1 ml, przy limicie 20 kolonii.

Opijając się w upały wodami mineralnymi, nie można zapominać, że nie dostarczają one organizmowi bardzo ważnych składników odżywczych, takich jak białka, aminokwasy, węglowodany, witaminy, tłuszcze, jak również niektórych ważnych minerałów, np. żelaza, fosforu czy jodu. Dlatego w codziennej diecie poza wysoko zmineralizowaną wodą wspomagamy nasze organizmy owocami, warzywami oraz pokarmami zawierającymi przede wszystkim potas i żelazo. W 2020 r. opublikowano ranking wody mineralnej pod kątem stopnia zmineralizowania (TDS). Na pierwszym miejscu sklasyfikowano „Staropolankę” (2120 mg/l, pH 7,6), potem kolejno „Muszyniankę” (1838 mg/l, pH 6,3), „Piwniczankę” (1729 mg/l, pH 6,3), „Cisowiankę” (742 mg/l, pH 7,1) i „Nałęczowiankę” (650 mg/l, pH 7,5). Zestawienie zamykają „AquaVita” (ok. 77 mg/l, pH 9,4), „Żywiec Źródło” (ok. 230 mg/l, pH 7,4) i „Nestle Aquarel” (ok. 670 mg/l, pH 7,5). Trzy ostatnie to wody bezwartościowe.

Nie wolno jednak przesadzać z piciem wód wysoko zmineralizowanych. Codzienne ich dostarczenie może spowodować niebezpieczną kumulację biopierwiastków w organizmie i doprowadzić np. do kamicy nerkowej. Poza tym wody te zawierają zwykle znaczne ilości chlorku sodu – soli, która powoduje wzrost ciśnienia krwi i obrzęki (zatrzymuje wodę w organizmie). Jeśli mineralizacja wynosi ponad 1500 mg/l, wodę możemy pić ostrożnie, by uzupełnić ubytek pierwiastków, gdy się obficie pocimy. Można ją też polecać przy zatwardzeniach, ponieważ powodza wydzielenie soków trawiennych i przyspiesza ruchy robaczkowe. Nie dawajmy takiej wody dzieciom. Nie używajmy jej też do gotowania, bo wytrąca się z niej dużo kamienia.

Co natomiast musimy wiedzieć o wodzie gazowanej? Dwutlenek węgla ma działanie bakteriostatyczne i konserwujące, daje kwaskowy smak, który orzeźwia. Ułatwia on trawienie, bo drażniąc błonę śluzową żołądka wzmagają wydzielenie soków. Jednocześnie spożycie większej ilości wody z gazem przyspiesza przyswajanie się treści pokarmowej w jelitach. Mechaniczny ucisk na ściany żołądka i jelit powoduje przekrwienie, co sprzyja przyswajaniu pokarmu. Obecność dwutlenku węgla jest więc korzystna od czasu do czasu, zwłaszcza po zbyt obfitym posiłku, a także dla osób z niedokwasotą. Może jednak zaostrzać objawy nadkwasoty i choroby wrzodowej. Wody silnie nasycone dwutlenkiem są także niewskazane dla osób z niewydolnością układu krążenia i niewydolnością układu oddechowego oraz dla małych dzieci.

Tadeusz Porębski



W prawo czyli w lewo

Oj, dzieje się...

Pogoda to taki temat, po który sięgamy, kiedy nie mamy innych ciekawszych. Trudno jednak nie zwracać uwagi na to, co mamy za oknami, a maj to jeden z najpiękniejszych miesięcy w naszej szerokości geograficznej. Tymczasem, tegoroczna majowa aura nie jest taka, o jakiej marzyliśmy. Trudno też pod tym względem zaliczyć długi majowy weekend do udanych. Pomijając już ograniczenia i środki ostrożności, podejmowane w związku z pandemią, które utrudniają nam wychodzenie z domu, na pewno byłoby przyjemniej, gdybyśmy mogli nacieszyć się przebywaniem na świeżym powietrzu. Nawet, gdyby to było wyjście na krótki spacer. A tu... no, co ja będę mówił. Było, jak było. Wyjątkowo zimny i mokry maj to coś, z czym nieczęsto mieliśmy do czynienia. Tegoroczny miesiąc zakochanych, bo za taki przyjęło się uważać ten miesiąc, trudno uznać za takowy, bo niewielu zakochanych dało się zauważyć na ulicach i w parkach. Tak, czy inaczej, trudno doszukać się w obecnej aurze efektu cieplarnianego, do którego może jeszcze zateńskim, biorąc pod uwagę mokre i lodowate wolne dni.

Z moich obserwacji wynika, że klimat zmienia się rzeczywiście. I to już od co najmniej kilkunastu lat. Nie są to zmiany gwałtowne, ale raczej stały proces, w wyniku którego zanikają pory przejściowe – jak wiosna i jesień. Zamiast nich mamy szybkie przeskoky aury z zimowej do letniej i na odwrót. Widać to wyraźnie, gdy przeglądamy własne szafy, w których nagromadziliśmy wiele ubrań wiosennych i jesiennych. Zalegają na półkach i stają się zbędne, bo nie ma ich kiedy założyć. Podkreślam, że są to moje spostrzeżenia prywatne, nie oparte badaniami naukowymi, a jedynie na podstawie tego, co widzę i czuję – marznąc lub gotując się podczas upałów. Oczywiście, patrzę na zmiany klimatyczne jako mieszkaniec wielkiego miasta. Inaczej zapewne postrzegają je rolnicy, dla którego skoki temperatury, opady, czy susze stanowią o przyszłych zbiorach, o urodzaju, czy też nieurodzaju. Podobnie, jak dla dewelopera, który planując inwestycję, musi brać pod uwagę wszelkie zmiany pogodowe. Reasumując, przyzwyczailiśmy się do myśli, że zimą jest zimno, ale w maju, zwłaszcza w dni wolne, chcemy, żeby było ciepło. Dwa dni temu widziałem osobę pływającą w Jeziorze Czerniakowskim. Pomimo zimna przepłynęła spory dystans. Skóra cierpła na sam widok. Po wyjściu z wody okazało się, że to pływaczka. No i proszę... kto wobec tego powie: słaba płeć? Nie tylko nie jest słaba, ale mrozooodporna. Naprawdę można pozostawić dobrej formy. Z drugiej strony, jeśli pogoda nie będzie nas rozpieszczać, to może z czasem wszyscy nabierzemy podobnej mrozooodporności. Może wtedy niestraszne będą nam jakiegokolwiek patogeny?

Świat w postaci globalnej wioski odśladania swoją drugą, ciemniejszą stronę. To, co było dotąd dobrodziejstwem globalizacji, teraz okazuje się źródłem zagrożeń. Epidemia koronawirusa SARS-CoV-2 rozprzestrzeniła się szybko, bo nie istnieją dotychczasowe ograniczenia, m.in. granice, kontrole etc. Możliwość podróżowania pomiędzy krajami i kontynentami stwarza wszelkim patogenom sprzyjające, żeby nie powiedzieć wymarzone warunki. Skutkiem tego jest przenikanie nowych mutacji koronawirusa. Kolejne warianty docierają do Polski. Po mutacji brytyjskiej, południowoafrykańskiej i brazylijskiej także najnowszą, indyjską, jest już w naszym kraju, chociaż na razie w ograniczonej liczbie. Jak widać, wirusy za nic mają granice administracyjne poszczególnych państw. Sprytnie pokonują przepisy i procedury mające je zatrzymać. Moja wzmianka o pogodzie nie jest bynajmniej podyktowana brakiem innych równie ważnych tematów. Tych nie brakuje. Przeciwnie, ich mnogość najlepiej skwitować jednym zdaniem: Dzieje się!

Oj, dzieje się! Wydarzeń jest tak wiele i tak szybko następujących po sobie, że trudno skupić się na jednym, bo zaraz kolejne i kolejne pojawiają się na tzw. agendzie. Agenda to ostatnio modne słowo, dlatego zachęcam szanownych czytelników, by zwrócili na nie uwagę i zapamiętali je sobie. Teraz niemal każdy, czy to polityk, luminarz życia kulturalnego, osoba publiczna, czy instytucja ma swoją agendę. Widać istnieje wielka potrzeba posiadania własnej agendy. Oczywiście, inną kwestią jest to, co się w niej znajduje. I tak na agendzie jednej i drugiej partii politycznej znalazła się ustawa o zasobach własnych Unii Europejskiej. Konia z rzędem temu, kto wie, dlaczego wymyślono taką nietrafną i nic niemówiącą nazwę. Mimo niezrozumiałej dla przeciętnego obywatela nazwy, sam projekt może przynieść mu wiele korzyści. Tak Polsce, jak i całej Unii.

Po licznych perypetiach, wynikających z różnych punktów widzenia i siedzenia, ustawa przyjęta przez Sejm RP, trafi teraz do Senatu. Ustawa dotyczy funduszu odbudowy państw członkowskich UE, który będzie uruchomiony pod warunkiem przyjęcia go przez nie. Uruchomienie funduszy wymaga unijnej jednomyślności, a brak jego ratyfikacji ustawy uniemożliwiłby wprowadzenie do obiegu gospodarek unijnych znacznych środków finansowych. Do Polski ma trafić z budżetu UE na lata 2021-2027, jak też z Funduszu Odbudowy, łącznie 770 mld złotych. Środki te zostaną przeznaczone na rozwój infrastruktury, cyfryzację, środowisko, ochronę zdrowia edukację, rolnictwo, oraz na tworzenie nowych miejsc pracy. Tak duży zastrzyk pieniędzy stwarza szansę na odrobienie strat wywołanych pandemią i szybki rozwój naszego kraju.

To nie jedyny dobre wieści. Właśnie rozpoczął się Kongres 590, który jest cyklicznym, corocznym forum gospodarczym, skupiającym m.in. przedstawicieli polskiego biznesu, nauki, polityki. Nieco tajemnicza nazwa nawiązuje do prefiksu kodu kreskowego, oznaczającego towary i produkty polskie. Jest to swoiste forum do wymiany opinii i doświadczeń dla naszych przedsiębiorców, menedżerów, polityków, naukowców oraz ekspertów ekonomicznych. Celem Kongresu 590 jest stworzenie odpowiednich warunków do współpracy i wymiany myśli pomiędzy polskimi przedsiębiorcami, naukowcami, decydentami.

Kolejną dobrą wiadomością jest ta przekazana przez ministerstwo zdrowia, a dotycząca poluzowania ograniczeń antycovidowych. Stało się to możliwe, bo odnotowujemy spadek liczby zachorowań, a także zgonów. Wciąż pozostają istotne w walce z wirusem środki ostrożności: zachowanie dystansu społecznego, noszenie masek, zachowanie higieny i zdrowy rozsądek.

Mirosław Miroński



76. rocznica rozgromienia faszystowskich Niemiec

Okrucieństwa i fałszerstwa sowieckich zwycięzców



Lech Królikowski

Podpisanie bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy nastąpiło 8 maja 1945 r. o godz. 22.43 czasu środkowoeuropejskiego, czyli 9 maja 1945 r. o godz. 0.43 czasu moskiewskiego. Trzeba jednak przypomnieć, iż podpisanie kapitulacji nastąpiło już 7 maja o godzinie 2:41 w kwaterze głównej Alianckich Sił Ekspedycyjnych w Reims we Francji. Pod naciskiem Stalina ceremonię powtórzono późnym wieczorem 8 maja w kwaterze marszałka Żukowa, w gmachu szkoły saperów w dzielnicy Karlshorst w Berlinie. I tę właśnie datę uważa się powszechnie – ale nie w Rosji – za właściwą.

Poprzednio Sowietci, a obecnie Rosjanie nie uznają normy, iż czas dokonania jakiegoś aktu określany jest czasem w miejscu jego dokonania, a nie czasem w stolicy któregoś z uczestników zdarzenia. Niechętnie uznają także fakt, iż wojna pomiędzy III Rzeszą a ZSRR była elementem większej całości – II wojny światowej. Dla Rosjan druga wojna to Wielka Wojna Ojczyźniana, która zaczęła się 22 czerwca 1941, a skończyła 9 maja 1945 roku. W Rosji obchodzi się więc nie zakończenie II wojny, lecz Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Dawniej w ZSRR, a obecnie w Rosji, jest to największe święto narodowe. Ma charakter święta państwowego, ale także święta ludycznego, obchodzonego nadzwyczaj uroczysto przez zwolenników zarówno Władymira Putina, jak i Aleksieja Nawalnego, a także wszystkie inne polityczne opcje. Celebrytuje się je w Rosji oraz w państwach postsowieckich bardzo uroczysto i szeroko, zwłaszcza że przypada na początek przyrodniczej wiosny na tym obszarze.

Piszę o tych faktach, albowiem są one rodzajem wstępu do mojej opinii o

bardzo ciekawej, znakomicie napisanej i dobrze przetłumaczonej książki brytyjskiego autora Michaela Jonesa pt.: „Wojna totalna. Armia Czerwona od klęski do zwycięstwa” (Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013). Jest to obszerna (434 strony) opowieść, oparta na dokumentach archiwalnych, ale głównie na podstawie relacji uczestników wojny niemiecko-radzieckiej. Michael Jones jest najwyraźniej zafascynowany dawnym Związkiem Sowieckim i jego wojną z faszystowskimi Niemcami. O ludziach radzieckich pisze z dużą sympatią, chociaż daje także wiele opisów barbarzyństwa z ich strony. Przytacza również wiele zdarzeń, faktów i liczb, które mogą być interesujące dla polskiego czytelnika. Pomimo dążenia do bezstronności, relacja Jonesa jest – moim zdaniem – subiektywna i stronnicza.

O pakcie Ribbentrop – Mołotow ani mru mru...

To kolejna – tym razem brytyjska – wersja opowieści o ludziach radzieckich w wojnie z Hitlerem. Całe okrucieństwo i barbarzyństwo Armii Czerwonej na terenach poza granicami ZSRR jest usprawiedliwiane przez autora tym, że trzeba było zadać cierpienie Niemcom, którzy wiarołomnie napadli na „miłujący pokój” Związek Radziecki. Kierując swoją opowieść do ludzi Zachodu, autor nie wspominał, że II wojnę światową rozpętał Hitler do spółki ze Stalinem, podpisawszy 23 sierpnia 1939 roku pakt Ribbentrop – Mołotow o podziale Europy Środkowej. Jones nie wspominał również, że 17 września 1939 r. ZSRR wiarołomnie zerwał pokój zawarty z Polską i wtargnął na obszar Rzeczypospolitej siłami 617 588 ludzi. A w dniu 2 października 1939 r. siły inwazyjne liczyły już 2 421 300 osób, 5467 dział i granatników, 6096 czołgów i samochodów pancernych oraz 3727 samolotów. Nie wspominał brytyjski historyk o napaści na Finlandię (wojna zimowa), nie wspominał o zajęciu państw bałtyckich, Besarabii i części Bukowiny; nie wspominał też oczywiście o deportacjach do Kazachstanu i na Syberię setek tysięcy rdzennych mieszkańców zajętych terenów. W związku z powyższym, cierpienia i krzywdy „ludzi radzieckich” dotyczą także sowieckich



Na tej fotografii podtrzymujący żołnierz nie ma już zegarków na rękach.

osadników na podbitych i inkorporowanych terenach.

Sowieci, a obecnie Rosjanie, pretensje do podporządkowania sobie Polski uzasadniają m.in. tym, jakoby przy wyzwalaniu Polski poległo 600 tysięcy czerwonoarmistów. Ta gigantyczna wielkość strat funkcjonuje w polityce i literaturze od kilkudziesięciu lat i przywykliśmy nie dyskutować na ten temat. W powyższej informacji nie sprecyzowano, na jakim terytorium ludzie ci polegli. A więc, czy jest to obszar dzisiejszej Polski, czy Polski sprzed 1 września 1939 roku. A może to obszar I Rzeczypospolitej? Przyjmuje się, że przy średnio intensywnych działaniach wojennych na jednego zabitego żołnierza przypada pięciu rannych. Jeżeli przyjąć obowiązującą wielkość (600 tys. zabitych), oznaczałoby to, iż samych rannych było 3 miliony. Czy jednak jest to możliwe, jeżeli łączna liczba żołnierzy wszystkich radzieckich frontów, przechodzących przez Polskę na przełomie 1944 i 1945 roku, wynosiła trochę ponad 2 miliony (2 330 tysięcy)?

Bestialskie mordy i gwałty na „niemieckich” terenach

W tym miejscu docieramy do interesujących liczb, podanych przez Michaela Jonesa. Napisał on mianowicie, iż: „Straty Armii Czerwonej, poniesione na wschodnim Pomorzu, wyniosły 53 tysiące zabitych; w ofensywie między Wisłą a Odrą w środkowej Polsce – 43 tysiące, a na Śląsku – 40 tysięcy” (s. 367). Do tego rachunku (136 tysięcy zabitych) należałoby dodać poległych w operacji „Bagration”. Trwała ona od 22 czerwca do 31 sierpnia 1944 i objęła teren Litwy, Białorusi oraz wschodniej Polski. Wojska radzieckie, posuwając się frontem szerokości 965 km, pokonały w trakcie operacji „Bagration” 640 km, docierając do linii Wisły. W trakcie całej operacji poległo 176 tysięcy żołnierzy Armii Czerwonej (s. 227). Jakkolwiek liczyć, do owych 600 tysięcy bardzo daleko.

Michael Jones zauważył i wyeksponował bestialstwo czerwonoarmistów, które nastąpiło po przekroczeniu przedwojennej granicy z Niemcami. Tu mam problem, bo przed 1939 rokiem ZSRR nie miał tej granicy. Pojawiła się ona po 28 września 1939 r. i przebiegała przez teren obecnej Polski. Tak np. Łomża była po radzieckiej stronie. A więc chodzi chyba jednak o tę wojenną granicę, czyli (dla ludzi radzieckich) po minięciu Łomży, dalej była już „Giermania”. Jones przytoczył następującą relację: „Niektórzy bolszewicy strzelają teraz do wszystkiego, co się rusza – najwyraźniej z czystej satysfakcji oglądania rozlewu krwi. W konsekwencji poważnego nadużywania alkoholu oraz wielkiej fali przemocy gniew czerwonoarmistów zmienia się w rodzaj morderczej psychozy” (s. 323-324). „Domy płađrowano i podpalano, a wszystko, czego nie dało się ze sobą zabrać, psuto i niszczone – ubolewał sowiecki szeregowiec Jefrem Gienkin, widząc ogromne i bez-

sensowne zniszczenia, dokonujące się wszędzie wokół” (s. 325). „Kolumny wozów pełnych uchodźców. Zbiorowe gwałty na kobietach, opuszczone wioski... Oto «sceny bitewne» oglądane podczas ofensywy prowadzonej przez armię mścicieli” (s. 326).

Szacuje się, że ofiarami gwałtów czerwonoarmistów padło około dwóch milionów kobiet. Przy tym należy pamiętać, że dla „bojców” Niemcy zaczynały się tuż za Łomżą. „Sprawcami wielu gwałtów byli też żołnierze z azjatyckich republik ZSRR. Z tymi żołdaczami nawet dowódcy mieli trudności w porozumiewaniu się. Co oni mogli wiedzieć o różnorodności etnicznej ludzi zamieszkujących tereny Rzeczypospolitej czy Prus? Dla nich wszyscy ci, którzy mieszkali na zachodzie, to byli Niemcy, a im należało się odplacić i kropka”. (...) „Gwałty były plagą również na Śląsku. Do końca czerwca 1945 roku w jednej tylko Dębskiej Kuźni w powiecie opolskim naliczono 268 takich przypadków. W poszukiwaniu kobiet Sowietci organizowali istne oblawy. W czasie jednej z takich akcji – z przędzalni lnu pod Raciborzem uprowadzili trzydzieści robotnic, które potem wielokrotnie zgwałcono. Ze wsi Mechnica w powiecie kozielskim sowieccy bandyci porwali 13 młodych dziewcząt, a potem pojawiali się co jakiś czas, żądając nowych kobiet” (Dariusz Kaliński, „Czerwona zaraza. Jak naprawdę wyglądało wyzwolenie Polski”, Wydawnictwo „Ciekawostki Historyczne Pl.”, Kraków 2017, s. 92, 111).

Miliony Sowietów w służbie u Hitlera

Michael Jones wielokrotnie wspomina o okrutnym losie radzieckich jeńców w niemieckiej niewoli, ale całkowicie pomija fakt, że samo dostanie się do niewoli, traktowane było przez Stalina jako zdrada ojczyzny i karane obozem, tym razem radzieckim. Karze podlegała także rodzina „zdrajcy”. Jones prawie pomija drażliwy temat służby byłych obywateli radzieckich w niemieckich siłach zbrojnych. A przecież do niemieckiej niewoli dostało się 6,2 miliona sowieckich wojskowych. Już w pierwszych tygodniach wojny setki tysięcy sowieckich jeńców oraz cywilów, wstępowało na służbę niemiecką (Hilfswillige – ochotniczy pomocnicy). Szacuje się, że wiosną 1943 r. było ich ponad milion (Borys Sokołow, „Prawdy i mity Wielkiej Wojny Ojczyźnianej 1941-1945”, wyd. Arkadiusz Wingert, Kraków 2013, s. 320).

„W październiku 1944 roku dowództwo Osttruppen poinformowało Reichsführera SS, że w czerwcu 1944 roku w niemieckich wojskach lądowych służyło ponad 800 tysięcy wschodnich ochotników, a dalsze sto tysięcy w Kriegsmarine i Luftwaffe” (Chris Bishop, „Zagraniczne formacje SS. Zagraniczni ochotnicy w Waffen-SS w latach 1940-1945”, wyd. Muza SA, Warszawa 2010, s. 82). Z ludzi tych sformowane zostały liczne oddziały bojowe, w tym, jed-

nostki SS (29. Dywizja Grenadierów Waffen SS, 30. Dywizja Grenadierów Waffen SS – 50 tys. kawalerzystów). Rosyjscy kolaboranci z ROA (Rosyjska Armia Wyzwoleńcza) posiadali nawet własne lotnictwo, dowodzone przez gen. W.I. Malcewa. Z częścią byłych żołnierzy Armii Czerwonej, będących w służbie niemieckiej, spotykamy się podczas tłumienia Powstania Warszawskiego w sierpniu i wrześniu 1944 roku, a gdzie odznaczyli się oni bezgranicznym okrucieństwem. W tym samym czasie ich dawni „towarzysze broni” stali na drugim brzegu Wisły, czekając aż Powstanie upadnie.

Kto zatknął sztandar na dachu Reichstagu?

Michael Jones, opisując zdobycie Berlina przez żołnierzy Armii Czerwonej, ustalił, że słynne umieszczenie czerwonego sztandaru na dachu Reichstagu ma inną (niż oficjalnie podano) obsadę personalną. Nie dokonał tego Gruzin nazwiskiem Meliton Kantaria, ale porucznik Aleksiej Kowalow. Skoro Stalin był Gruzinem, to czynu tego miał dokonać także Gruzin. Ze względów politycznych wycofano nazwisko „Kowalow”, a cenzura nakazała usunięcie z historycznej fotografii (wykonanej przez radzieckiego fotografa i filmowca Jewgienija Chaldeja) dwóch zegarków widniejących na obu rękach żołdaka podtrzymującego Kowalowa, któremu nakazano, aby nigdy nikomu nie wspominał o sprawie (s. 404). Przy okazji Michael Jones podał nieco szczegółów z życia Aleksieja, m.in. przytoczył taką jego wypowiedź:

„Jako zwiadowca zawsze poprzedzałem wszelkie ruchy naszej armii. Musiałem też zbierać informacje. Wykorzystywałem miejscową ludność – nawiązywałem z nią kontakt i rozpytywałem o położenie Niemców. To byli Rosjanie – dobrzy ludzie, którzy chcieli mi pomóc. Wyobraźcie sobie coś takiego. Widzę młodą Rosjanke, piorącą ubrania w rzece albo dziecko bawiące się w wiosce na drodze, albo staruszka siedzącego przed domem. Podchodzę do nich, przepytuję. Pomagają mi, tak jak potrafią. A kiedy powiedzą mi to, co chciałem usłyszeć, nadchodzi czas na zastosowanie «żelaznej zasady naszej armii»: muszę ich wszystkich pozabijać, wszystkich bez wyjątku. To moje źródła i nie mogą ryzykować, że schwytają ich Niemcy i w trakcie przesłuchania wydobędą z nich informacje o tym, że nasze wojska są już bardzo blisko. Nie mogę narażać całej naszej armii, myśląc o ocaleniu życia pojedynczemu człowiekowi. Podcinałem im gardła nożem. Zamordowałem w ten sposób setki moich własnych rodaków – porządnych, miłych i szczerych ludzi. Zamordowałem ich po to, abyśmy mogli pokonać nazistowskie Niemcy.” (s. 406-497).

Czy tu potrzebny jest jakikolwiek komentarz?

Fot. wikipedia



Feldmarszałek Keitel podpisuje bezwarunkową kapitulację III Rzeszy.



Grupa oficerów RONA w Warszawie w sierpniu 1944 r.

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
18 zł/h, 24 h
Dojazd 0 zł
506 480 505

KUPNO-SPRZEDAŻ

ANTYKWARIAT KUPI ZA GOTÓWKĘ
 ANTYKI, OBRAZY, SREBRA, MILITARIA I INNE
 UL. DĄBROWSKIEGO 1
 22 848-03-70 601-352-129

ANTYCZNE meble, obrazy, srebra, platery, odznaczenia, szable, książki, pocztówki, 504 017 418

MOTO

CAŁE i uszkodzone kupię, 504 899 717

NAUKA

HISZPAŃSKI, 507 087 609
MATEMATYKA, dojeżdżam, 798 851 194
MATEMATYKA, FIZYKA, 691 502 327

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI rekreacyjno-budowlane, Prażmów, 602 770 361

KUPIĘ 3-4 pokoje na Ursynowie: Stokłosy, Natolin, tel. 505 986 120

KUPIĘ las, okolice Prażmowa, 602 770 361

MAZURY, Gąsiorowo Olsztyńskie, sprzedam działki, 602 613 658

SPRZEDAM działkę budowlaną (2100 m²) w Jankach. Cicha okolica, blisko al. Krakowskiej, tel. 501 421 714

SPRZEDAM działkę budowlano-rolną, 4800 m², z domem i sadem, Janików, mazowieckie, 798 851 194

AGENCJA NIERUCHOMOŚCI "Van Der Zaal"

pilnie i okazjnie sprzedaje tematy: Pełną ofertę wraz ze zdjęciami otrzymasz drogą mailową.
 Tel.: 601 720 840

Mieszkania: sprzedaj:

● **Centrum**, 24 m², 1 pok., świetny standard, 100 m od st. metra, cisza, spokój, 601 720 840

● **Ochota**, 3 pokoje 52 m², II p., świetny punkt, 601 720 840

● **Sadyba**, 550 m², wynajęte na hostel z najemcą na 10 lat, 2,5 mln. zł, 601 720 840

● **Starówka**, koło Rynku, 53 m², 2 pokoje, do wejścia, 601 720 840

● **Starówka**, 79 m², 3 pok. c.1.3 mln. zł, do neg., cisza, spokój, świetny punkt, 601 720 840

● **Targówek**, 47 m², parter, ok. metra, 601 720 840

● **Ursynów**, 61 m², 3 pok., I p., do wejścia, 601 720 840

DUŻY WYBÓR DOMÓW:

Sadyba, Mokotów, Wilanów, Powsin, Konstancin.
 Zapraszamy do współpracy,
 601 720 840

Dom:

● **Dom**, Łoś k. Piaseczna, 280m²/1100m² działki, okazja, tylko 980 tys. zł. po remoncie, do wejścia, 601 720 840

● **Dom** Las Kabacki, 400 m², ok. ul. Jagielskiej, działka 1500 m², do wejścia, 601 720 840

● **Dom** ok. Góry Kalwarii, w stanie surowym 230 m² na działce 1300 m². Cicha, spokojna okolica, tylko 350 tys. zł, 601 720 840

● **Dom** Ursynów, 280 m², dobry standard, 601 720 840,

● **Konstancin**, 400m²/1300m², ładny dom w dobrej cenie, tylko 1,9 mln zł, 601 720 840

● **Konstancin**, okazja dom wolnostojący 190/1100 m², jedynie 1.250 tys. zł, 601 720 840

● **Mokotów**, dom 400 m², 4,5 mln zł do dużych negocjacji, 601 720 840,

● **Mokotów Górny**, atrakcyjne domy na sprzedaż, od 200 do 450 m², 601 720 840

● **Mokotów Górny** dom, 300 m², świetny punkt, 601 720 840

● **Mokotów Górny** dom, 320 m², po remoncie, działka 420 m², 601 720 840

● **Superdom**, Wilanów 270 m², świetny standard, obok Pałacu w Wilanowie, os. zamknięte, 3,5 mln zł, 601 720 840

● **Ursynów**, pół bliźniaka, 610 m² na mieszkanie lub biuro, c. 3,8 mln. zł, 601 720 840,

● **Zalesie Dolne**, piękna rezydencja 310/3500 m²: piękny ogród, piękny dom, 601 720 840

Działki:

● **Konstancin**, działka 3300 m², strefa A, dobra cena, 601 720 840

● **Chyliczki**, działka 5000 m² pod 5 bliźniaków, dla dewelopera lub mniejsze części po 1250 m² każda, 601 720 840

● **Pyry**, 1900 m², tuż przy ul. Puławskiej, c. 2 mln.200 tys. zł, superpunkt, 601 720 840

● **Wilanów**, 13 700 m², usł.-przem.-inwestycyjna, z planem. Okazja 350 zł/m² do neg., 601 720 840

● **Wilanów**, 5000 m², pod bud.jednorodzinne, ładna działka, 601 720 840

Do wynajęcia:

● **Mokotów**, ul. Belwederska, 4 pokoje, 108 m², do wynajęcia 6500 zł/m-c, 601 720

Lokale handlowe :

● **58 m²** z dobrym najemcą, tylko 830 tys. zł.

● **Biedronka**, z najemcą. Wieloletnia umowa, 601 720 840

● **Biurowiec**, 3000 m², Warszawa, dobry standard, z parkingiem na 75 samochodów, możliwość kupna 1/2 biurowca, 601 720 840,

● **Centrum**, lokal 160 m² – sprzedaż – z najemcą – 10 lat, dobra inwestycja, 601 720 840

● **Grochów**, ok. Ronda Wiatraczna 240 m², sklep spożywczy działający, dobre dochody, do wynajęcia, 18 tys. zł/m-c lub sprzedaż, c. 2.5 mln. zł, z powodu braku czasu, 601 720 840

● **Kamienica** 421 m² + lokale handlowe, wszystko wynajęte, czynsz płacony przez najemców 20 tys/m-cznie - sprzedam, 601 720 840

● **Lokal** handlowy 120 m², z najemcą, okolice Nowego Świata, 601 720 840

● **Lokal** z wieloletnim najemcą, stopa zwrotu 9%, Górny Mokotów, 601 720 840

● **Mokotów** 70 m², lokal z najemcą, gastronomia, c. 1 mln 450 tys. zł brutto, wynajęty na 10 lat, 601 720 840

● **Mokotów**, delikatesy z najemcą, znana marka, wieloletni kontrakt, 601 720 840

● **Mokotów Dolny** lokal handlowy 90 m² z witryną, stan deweloperski, 601 720 840,

● **Ochota**, 100 m², Żabka, lokal handlowy, sprzedaż z najemcą, 601 720 840

● **Sadyba**, lokal handlowy 110 m² do wynajęcia, wysoki standard, witryny przy głównej ulicy, 601 720 840

● **Ursynów-Kabaty**, 128 m² lokal z witrynami, dobry punkt, do wynajęcia, 11 tys/m-c, 601 720 840

● **Wilanów**, lokal handlowy 76 m². Cena 725 tys. zł lub wynajem 5300 zł +VAT za m-c. Dobry punkt, 601 720 840

● **Żoliborz**, 75 m², wynajęty na 10 lat, z najemcą, c. 1 mln 550 tys. zł, 601 720 840

AGENCJA NIERUCHOMOŚCI "Van Der Zaal"

pilnie szuka dla swoich klientów: mieszkań, apartamentów, domów, rezydencji, niezabudowanych działek gruntu w południowej części Warszawy (Konstancin, Piaseczno i okolice, Sadyba, Wilanów, Mokotów, Stegny, Ursynów, itd.).
 Tel.: 601 720 840

AGENCJA NIERUCHOMOŚCI "Van Der Zaal"

pilnie poszukuje mieszkań dwupokojowych, trzypokojowych i czteropokojowych do kupna bezpośrednio,
 tel. : 601 720 840

POGRZEBOWE

OPIEKA NAD GROBAMI
 tanio i solidnie
 500 336 607

USŁUGI POGRZEBOWE

Mokotów, Ursynów
 ul. Rzymowskiego 35
 tel: 691 193 581 24h
 www.tobiasz24.pl

Usługi Pogrzebowe URSYNÓW

Tel. 24h: 600 399 199
 Komisji Edukacji Narodowej 53
 ☎ 22 499 20 01

www.pogrzebyursynow.pl

PRACA

ZATRUDNIMY ślusarza: cięcie materiału (piła taśmowa), wiercenie, obróbka stali, Łubna/Baniocha, 602 253 180

RÓŻNE

KOLONIE ARTYSTYCZNE, 11 dni, morze, góry, szukaj na: siadajpala.art

USŁUGI

AAA MALOWANIE tanio, szybko, solidnie. Glazurnictwo, 669 945 460

AA GLAZURA, terakota, remonty, 794 781 765

ANTENY TV SAT. Profesjonalne usługi RTV. Zadzwoń 501 700 315

BEZPYŁOWE cyklinowanie, malowanie, gładzie 22 756 57 63, 502 093 588

DEZYNSEKCJA, skutecznie, 22 642 96 16

DOCIEPLANIE budynków, poddaszy, malowanie elewacji - kilkunastoletnie doświadczenie, 501 624 562

DOCIEPLANIE budynków, szybko, tanio, solidnie, tel. 502 053 214

GLAZURA, gładź, panele, płyta G-K, malowanie, elektryka, hydraulika, firma rodzinna, 692 885 279

HYDRAULIK, 602 651 211

HYDRAULIK, pełen zakres, 601 81 85 81

KOMPUTERY

pogotowie,
 ul. Na Uboczu 3,
 tel. 22 894 46 67, 696 37 37 75

KOMPUTERY

serwis, sprzedaż,
 FLYCOM,
 Pasaż Ursynowski 9,
 tel. 22 644 26 05, 601 737 777

MALOWANIE, hydraulika, remonty, 501 050 907

NAPRAWA LAPTOPÓW

ELEKTRONIKA KOMPUTERY
 CENTRUM SERWISOWE
 ul. Meander 2 A

668 108 222

NAPRAWA SPRZĘTU AUDIO-TV-VIDEO

SONY, PANASONIC,
 LG, SAMSUNG
 I INNE

ul. Meander 2 A
 668 108 222

pon.-pt. 11-19, sob. 10-14

NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA
 DOJAZD GRATIS
 tel. (022) 844 81 58

NAPRAWA 24h chłodnie lodówki kostkarki do lodu
 603-584-876

NAPRAWA pralek BOSCH, SIEMENS, WHIRPOOL, itp., 22 644 52 59, 501 122 888

NAPRAWA lodówek, 602 272 464

NAPRAWA lodówki, pralki, 502 562 444

OKNA, naprawy, serwis, 787 793 700

REMONTY budowlane, ogrodzenia, 513 137 581

REMONTY, ELEKTRYCZNE, HYDRAULICZNE, itp. 608 303 530

RENOWACJA mebli 510 266 143

ROLETY, plisy, moskitiery, żaluzje, producent, 602 380 218

WIERCENIE, KARNISZE, itp. 608 303 530

ZDROWIE

ALKOHOLOWE odtrucia, Esperal, tanio, 22 613 98 37; 22 671 15 79

STOMATOLOGIA Z NFZ

leczenie specjalistyczne, ogólnostomatologiczne, protetyka

Al. KEN 98, lok U-30

☎ 607 626 748

www.stomatologia-ken98.pl

STOMATOLOGIA

- stomatologia zachowawcza dorośli i dzieci
- protetyka
- ortodoncja
- chirurgia - implanty
- protezy natychmiastowe
- ekspresowe naprawy protez
- leczenie kanałowe pod mikroskopem
- pantomogram

KAL-DENT

PEŁNY ZAKRES

ul. Miklaszewskiego 9
 ☎ (22) 641 22 77,

☎ (22) 446 55 91

www.kaldent.pl

ul. Pileckiego 132
 ☎ (22) 894 58 68

● RTG

UMOWA z NŹZ PROTETYKA ORTODONCJA na NŹZ LECZENIE

pon.-pt. 9-19, sob. 9-13
 KARTA STAŁEGO PACJENTA - BONIFIKATY

W SPRAWIE

OGŁOSZEŃ DROBNYCH

PROSIMY O KONTAKT

POD NUMEREM

509 586 627

EKO-BUD

tel: 22 / 787 19 10
 komórkowy: 602 627 232

okna@eko-bud.com.pl

okna drzwi rolety parapety
 bramy garażowe

SPRZEDAŻ * MONTAŻ * DORADZTWO

BIURO HANDLOWE WARSZAWA- URSYNÓW
 ul. Roentgena 45, lok 4B
 tel/fax: 22 / 644 73 63
 ursynow@eko-bud.com.pl

BIURO HANDLOWE WOŁOMIN
 ul. 1-go Maja 26B
 tel/fax: 22 / 787 1646
 wolomin@eko-bud.com.pl

vetrex
 okna premium



WIŚNIEWSKI



POL-SKONE



GERDA okna powiatowa biurowca



Kronika Stróżów Prawa



Podpalali altany śmietnikowe

Ursynowscy policjanci zatrzymali dwóch podejrzanych o podpalenia altan śmietnikowych przy ul. Braci Wagów, Na Ubocz oraz ul. Kazury. 17-latek oraz jego o rok młodszy kolega byli pod działaniem alkoholu. Jeden z nich stał i pilnował, czy nikt nie widzi, a drugi wchodził przez prześwit do altany i zapalniczką podpalał śmieci.

Z ustaleń policjantów wynika, że 17-latek oraz jego o rok młodszy kolega – przed nocną piromarską eskapadą – dodali sobie otuchy alkoholem, po czym wyruszyli w okolice Braci Wagów. Tam jeden z nich został przed wiatą i obserwował, czy nikt ich nie widzi, drugi z nich wszedł do środka przez otwór i tam zapalniczką podpalał śmieci. Kiedy jeden z kontenerów się zajął i ogień się rozprzestrzenił, nastolatkiwiebiegli do drugiej wiaty śmietnikowej i postępowali w taki sam sposób.

Mieszkańcy Ursynowa, widząc płomienie, zawiadomili strażaków i policjantów. Przy ul. Na Ubocz jedna z mieszkańek widziała podejrzanych, którzy po podłożeniu ognia uciekli w głąb osiedla. Przekazała tę informację policjantom, którzy pojawili się na miejscu po kilku minutach. Najpierw wyciągnęli z wiaty jeden z palących się kontenerów, czym uniemożliwili rozprzestrzenienie się pożaru, a następnie ruszyli na poszukiwanie sprawców.

Nastoletni piromani zostali zatrzymani na terenie pobliskiego osiedla, nie przyznawali się do przestępstwa, jeden z nich miał przy sobie zapalniczkę. W komisariacie młodszy z podejrzanych powiedział funkcjonariuszom, że pożyczył zapalniczkę koleżce, który wszedł do pomieszczenia, gdzie stały kontenery, i podpalał je. 16-latek został umieszczony w policyjnej izbie dziecka, następnego dnia został przesłuchany jako nieletni sprawca czynu karalnego. O jego dalszym losie zdecyduje sąd rodzinny i nieletnich. Jego starszy kolega trafił do policyjnego aresztu. Młody mężczyzna usłyszał zarzuty, za które teraz sąd może go skazać na wet na 5 lat więzienia.

Pijany chodził po markecie z siekierą

Mokotowscy policjanci zatrzymali nietrzeźwego 31-latkę, podejrzanego o groźby pozabawienia życia lub zdrowia wobec personelu jednego z osiedlowych marketów.

Kwadrasn po godzinie 8:00 rano mężczyzna ubrany w czarną kominarkę i kamizelkę z napisem „Policja” z siekierą w ręku i czarno-prochowym rewolwerem przytłoczony do paska wszedł do sklepu przy ul. Gandhiego na Mokotowie. Pracujące tam kobiety były przerażane niecodziennym widokiem. Kiedy menedżerka na

terenie sklepu zwróciła mu uwagę, że wzbudza on strach wśród personelu, zagroził jej użyciem siekiery, po czym podszedł do kasy.

Przy kasie trzymał siekierę w rękę w taki sposób, jakby chciał jej użyć. Widać było, że robi to celowo. Kobiety w obawie o swoje życie i zdrowie wezwały mundurowych, którzy przybyli po kilku minutach. Mężczyzna opuścił już sklep i poszedł w kierunku ul. Fryderyka Joliot-Curie. Funkcjonariusze zatrzymali go, w trakcie legitymowania powiedział, że nikt mu nie zabroni chodzić po sklepie z siekierą i w kamizelce z napisem „Policja”.

Mężczyzna, mający około półtora promila alkoholu w organizmie, trafił do policyjnego aresztu. Następnego dnia usłyszał zarzuty stosowania gróźb karalnych. Prokurator zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci policyjnego dozoru z obowiązkiem stawiennictwa 2 razy w tygodniu w komendzie policji przy ul. Malczewskiego. W najbliższym czasie czeka go roz-

dz jest pojechanie do placówki banku w Warszawie i zablokowanie przelewu przed sesją księgową, która rozpoczyna się o godzinie 14.30. Funkcjonariusze ustalili, że najbliższa placówka znajduje się przy ul. Wołoskiej, dotarli tam w ciągu kilku minut. O godzinie 14:19 weszli w kontakt z kierowniczką placówki, która zaangażowała się w pomoc pokrzywdzonej i zablokowała pieniądze. Na współpracę zgodziła się również dyrektor banku, w którym pokrzywdzona dokonała przelewu i udzieliła jej niezbędnej pomocy w celu odzyskania pieniędzy. Policjanci powiadomili 65-latkę, że padła ona ofiarą oszustwa i tylko dzięki ich szybkiej reakcji i współpracy z bankami pieniądze wróciły do niej. Od kobiety przyjęto zawiadomienie o przestępstwie. W tej sprawie policjanci realizują czynności zmierzające do ustalenia sprawców oszustwa.

Udowodniono mu 7 włamań do mieszkań
Operacyjni z mokotowskiego wydziału zajmującego się



prawa sądowa, podczas której może zostać skazany na 2 lata więzienia.

Kryminalni powstrzymali przelew pieniędzy

Policjanci operacyjnie ustalili, że 65-letnia kobieta została zmanipulowana i na polecenia oszustów podających się za policjantów dokonuje przelewu pieniędzy w kwocie 50 000 zł na ich konto bankowe. Funkcjonariusze wiedzieli, że ma ona zajęty telefon poprzez rozmowę z oszustem. Szybko ustalili, w jakim rejonie może przebywać i po kilkunastu minutach pojechali do jej mieszkania. Kobieta przyznała się, że właśnie przelała 200 000 złotych.

Funkcjonariusze ustalili, że kobieta może zlecać przelew 50.000 zł w jednej z placówek bankowych przy al. KEN. Kobieta akurat wróciła do mieszkania. Przyznała, że cały czas utrzymywała połączenie z mężczyzną, który podał się za policjanta. Na jego polecenie o godzinie 13.00 w jednym z banków przy ul. Domaniewskiej na Mokotowie przelała na wskazane przez niego konto 150 000 zł. Potwierdziła również, że w innym banku zleciła przelew 50 000 zł. Kryminalni natychmiast pojechali do placówek bankowych, gdzie ustalili, do którego banku i na jakie konto miały trafić pieniądze. Okazało się, że przelewy zostały wykonane na konto jednego z banków w Puławach i jedyną możliwością zablokowania pieni-

ściganem przestępstw przeciwko mieniu zatrzymali 43-latkę podejrzanego o 7 włamań do mieszkań. Mężczyzna dostawał się do lokali poprzez wyłamanie wkładki w drzwiach, a następnie zabierał kosztowności, przedmioty przedstawiające kilkusetzłotową wartość i sprzedawał w lombardach.

Policjanci wiedzieli, że mężczyzna ma na swoim koncie kilka włamań do mieszkań, których dopuścił się na Mokotowie. Część przedmiotów, które spieniężył w lombardach, policjanci odzyskali w wyniku czynności. Operacyjni wiedzieli, że 42-latek prowadzi migracyjny tryb życia. Unikając kontaktów z organami ścigania, często zmieniał miejsce pobytu i wychodził z mieszkania przed 6:00 rano. Funkcjonariusze ustalili, że zatrzymał się on w jednym z lokali mieszkalnych przy ul. Szwedzkiej na Pradze. Postanowili go zaskoczyć, kiedy będzie wychodził, wyszli mu naprzeciw, kiedy opuszczał klatkę schodową.

Po okazaniu legitymacji służbowych mężczyzna powiedział, że wie, dlaczego jest zatrzymywany. W trakcie sprawdzania go w policyjnych bazach danych okazało się, że jest już poszukiwany przez warszawskie sądy do odbycia kary 6 lat więzienia za przestępstwa z przestępczością. Teraz usłyszał zarzuty, za które może zostać skazany na kolejne 10 lat pozbawienia wolności.



Dla wszystkich

Nagrodę za rozwiązanie otrzymuje **Jolanta Tarska**. Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 22 648-44-00 **we wtorek** między godz. 12.00 a 12.30. Nagrodę można odebrać w środę w godzinach 10-20.

5	2						
		3		8		7	5
		4	1	9			2
		2	3				4
3						1	
			4			9	
	7			3			
2		1	8				6
4					6		1

	3				9	4	6	
	6							8
2				6			9	
		8		7				1
		2		9	5	6		
						7	3	
					2			
	8	6	4		3	5		

Uliczny Patrol Medyczny na służbie



Czasem trzeba po prostu zmierzyć ciśnienie, poziom cukru, saturację, a czasem – profesjonalnie oczyścić i opatrzyć trudno gojącą się ranę lub skierować do przychodni lub szpitala, bo stan zdrowia bezdomnego wymaga bardziej skomplikowanych działań medycznych.

Strażnicy z Ulicznego Patrolu Medycznego regularnie odwiedzają dobrze im znane miejsca przebywania osób bezdomnych. Pytają o samopoczucie, a gdy ktoś potrzebuje pomocy – pomagają. Tylko w kwietniu funkcjonariusze Straży Miejskiej, którzy są ratownikami medycznymi pełniący służbę w ramach Ulicznego Patrolu Medycznego, odwiedzali regularnie 23 miejsca, w których schronienia szukały osoby bezdomne. Udzielili pomocy 8 osobom, 2 osoby dostały zalecenie udania się do przychodni, a do jednej funkcjonariusze musieli wezwać pogotowie. Ponadto informowali o zagrożeniu epidemicznym, udzielali porad medycznych, kierowali do przychodni „Lekarzy Nadziei”.

Uliczny Patrol Medyczny po raz pierwszy wyruszył na ulice Warszawy we wrześniu 2017 roku. Jest to wspólna inicjatywa Straży Miejskiej m.st. Warszawy, Caritas Polska i Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Lekarze Nadziei. To pierwszy tego typu projekt w Polsce.

Referat Prasowy Straży Miejskiej m.st. Warszawy

Ważne telefony

Ursynów

Urząd Dzielnicy
al. Komisji Edukacji Narodowej 61
Centrala 22 443 71 00
fax 22 443 72 91
Informacja Wydziału Obsługi
Mieszkańców

22 443 72 00
22 443 71 56
22 443 73 01
Policja 603 19 78 lub 112
Ośrodek Pomocy Społecznej
22 544 12 00
Miejskie Centrum Kontaktów
Warszawa (czynne całą dobę
przez 7 dni w tygodniu) 19115

Mokotów

Urząd Dzielnicy
ul. Rakowiecka 25/27
22 443 64 00
Wydział Obsługi Mieszkańców
22 443 65 00
22 443 65 01
Urząd Skarbowy 22 502 00 00
Pogotowie Ratunkowe 999
22 844 04 46
Policja 22 603 11 88
Straż Miejska 986, 22 649 40 90
Straż Pożarna 998, 22 844 00 71

Wilanów

Urząd Dzielnicy
ul. Franciszka Klimczaka 2
22 44 35 000
Ośrodek Pomocy Społecznej
ul. Przyczółkowa 27A
22 648 22 26
Policja 22 842 32 61
Straż Miejska 986, 852 16 00
Straż Pożarna 22 596 71 40

Piaseczno

Urząd Miasta i Gminy
ul. Kościuszki 5 701 75 00
Starostwo
Powiatowe 757 20 51
Urząd Skarbowy 726 67 00
Pogotowie Ratunkowe 999
535 91 93
Policja 997
756 70 16...18
Straż Miejska 701 76 95
986
Straż Pożarna 998, 756 72 43
Pogotowie Gazowe 992
Pogotowie Elektryczne 701 32 20
Pogotowie Wodno
– Kanalizacyjne 603 309 399

Konstancin-Jeziorna

Urząd Gminy
ul. Piaseczyńska 77
22 484 23 00, 22 484 23 10
Policja 997, 756 42 17
Straż Miejska 757 65 49
Straż Pożarna 998, 750 18 19
Pogotowie 999, 756 75 11

Lesznowola

Urząd Gminy
ul. Gminnej Rady Narodowej 60
757-93-40 do 42;
757-92-71; 757-90-02;
faks 757-92-70
Pogotowie Ratunkowe 999
Pogotowie Ratunkowe
(całodobowy ostry dyżur)
ul. Kościuszki 9 756-75-11
Ośrodek Zdrowia
w Nowej Iwicznej 701-49-10
Ośrodek Zdrowia
w Magdalence 757-99-64
Ośrodek Zdrowia
w Mrokowie 756-15-92
Ośrodek
Pomocy Społecznej 757 92 32
Policja 997
757-93-90, 757-93-86
Komenda Powiatowa Policji
756-70-17, 756-75-01
Straż Pożarna 757-05-98,
757-22-27
Ochotnicza Straż Pożarna
w Mrokowie 756-15-25
w Nowej Woli 756-73-10
Straż Miejska 986, 750-21-60
Pogotowie gazowe 992, 750-38-85
Pogotowie energetyczne 991
756-30-53, 756-30-54
Pogotowie
wodno-kanalizacyjne 994

Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików
(22) 828-04-94, pon.-pt. 8-16
Centrum Informacyjno – Kontaktowy AA (22) 616-05-68,
pon.-pt. 16-21
Infolinia AA
0-801 033 242, pon.-pt. 8-21



KUPOJ TANIEJ Z **bonus** E.Leclerc

Oferta ważna od 05.05 do 15.05.2021 r.

ZESKANUJ KARTĘ PRZY ZAKUPACH AKTYWUJ KUPONY W APLIKACJI*

<p>-33% 2⁹⁹ 1 kg cena z kartą</p> <p>4⁴⁹ 1 kg cena bez karty</p> <p>Ogórki szklarniowe krótkie kraj pochodzenia: Polska</p> <p><small>Ceny tego produktu obowiązują tylko w dniach 05-08.05.2021</small></p>	<p>-16% 5⁵⁹ 1 opak. cena z kartą</p> <p>6⁶⁹ 1 opak. cena bez karty</p> <p>Ser Serenada Spomlek 250 g cena za 1 kg = 22,36/26,76</p>	<p>-20% 3¹⁹ 1opak. cena z kartą</p> <p>3⁹⁹ 1opak. cena bez karty</p> <p>Parówki z szynki/ z piersi kurczaka Animex, 200 g cena za 1 kg = 15,95/19,95</p>	<p>-50% na drugi produkt 1⁷¹ 1 szt. przy zakupie 2 szt. cena z kartą</p> <p>2²⁹ 1 szt. cena bez karty</p> <p>Hummus 100 g, mix rodzajów, 1,71 za 1 szt. przy zakupie 2 szt. cena z kartą, 2,29 za 1 szt. przy zakupie 1 szt. cena za 1 kg = 17,10/22,90</p>
<p>-50% na drugi produkt 3⁷⁴ 1 szt. przy zakupie 2 szt. cena z kartą</p> <p>4⁹⁹ 1 szt. cena bez karty</p> <p>100% z owoców 240 g, mix rodzajów, 3,74 za 1 szt. przy zakupie 2 szt. cena z kartą, 4,99 za 1 szt. przy zakupie 1 szt. cena za 1 litr = 15,58/20,79</p>	<p>-40% na drugi produkt 2¹⁵ 1 opak. przy zakupie 2 szt. cena z kartą</p> <p>2⁶⁹ 1 opak. cena bez karty</p> <p>Kluski na parze 300 g, 2,15 za 1 opak. przy zakupie 2 opak. cena z kartą 2,69 za 1 opak. przy zakupie 1 opak. cena za 1 kg = 7,17/8,97</p>	<p>-25% 14⁹⁹ 1 szt. cena z kartą</p> <p>19⁹⁹ 1 szt. cena bez karty</p> <p>Taboret składany 36 x 31,5 x 34 cm mix wzorów i kolorów</p>	<p>-16% 2⁹⁹ 1 szt. cena z kartą</p> <p>3⁵⁹ 1 szt. cena bez karty</p> <p>Musztarda Kamis McCormick 280 g/290 g, mix rodzajów cena za 1 kg = 10,68/10,32/12,83/12,38</p>
<p>-10 zł 99⁹⁹ 1 szt. cena z kuponem</p> <p>AKTYWUJ 109⁹⁹ 1 szt. cena bez kuponu</p> <p>Leżak ogrodowy Comfort Goliat mix kolorów</p> <p><small>Bonusowe kupony Aktywuj kupony w aplikacji*</small></p>	<p>-13% 6⁹⁹ 1 kg cena z kuponem</p> <p>AKTYWUJ 7⁹⁹ 1 kg cena bez kuponu</p> <p>Pomidory malinowe kraj pochodzenia: Polska</p> <p><small>Bonusowe kupony Aktywuj kupony w aplikacji*</small> <small>Ceny tego produktu obowiązują tylko w dniach 05-08.05.2021</small> PRODUKT POLSKI</p>	<p>-20 zł 69⁹⁹ 1 szt. cena z kuponem</p> <p>AKTYWUJ 89⁹⁹ 1 szt. cena bez kuponu</p> <p>Gigant Truck Wader 55 cm, udźwig 150 kg</p> <p><small>Bonusowe kupony Aktywuj kupony w aplikacji*</small></p>	<p>-20 % 3⁹⁹ 1 szt. cena z kuponem</p> <p>AKTYWUJ 4⁹⁹ 1 szt. cena bez kuponu</p> <p>Mix bakalii z żurawiną/ z nerkowcem, Kresto Vog 140 g, cena za 1 kg = 28,52/35,65</p> <p><small>Bonusowe kupony Aktywuj kupony w aplikacji*</small></p>

SZANUJMY JEDZENIE

Jak możesz zmniejszyć ilość marnowanego jedzenia?



1. PLANUJ ZAKUPY I POSIŁKI

2. ZAMRAŻAJ
W CELU DŁUŻSZEGO PRZECHOWYWANIA ŻYWNOŚCI

3. KOMPONUJ POSIŁKI
Z RESZTEK JEDZENIA

E.Leclerc **URSYNÓW** WE WSPÓŁPRACY Z Banki Żywności

E.Leclerc **URSYNÓW**

GALERIA KEN CENTER

f galeriakencenter



dojazd autobusami: 192, 179, 185, 193, 195, 209, 148, 503, 166
stacja metra: Stokłosy, Imielin

Hipermarket Warszawa Ursynów
ul. Ciszewskiego 15
róg Komisji Edukacji Narodowej
tel. (22)389 86 00
www.eleclerc.pl

foto.e-leclerc.pl f leclerc.pl